

Jerzy Gaul

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

POD FAŁSZYWYM SZTANDAREM „NASZEJ CYWILIZACJI” W OBRONIE ZACHODU

UDANA MISTYFIKACJA ADOLFA HITLERA,
ZŁUDNE NADZIEJE PIŁSUDCZYKÓW (1933-1935)

Abstract

UNDER THE FALSE BANNER OF “OUR CIVILIZATION” IN DEFENSE
OF THE WEST: SUCCESSFUL MYSTIFICATION OF ADOLF HITLER,
FALSE HOPES OF PIŁSUDSKI’S SUPPORTERS (1933-1935)

For Adolf Hitler, the most important goal was to build the power of the Third Reich and expand the armed forces necessary to implement his plans to fight communism, solve the Jewish question and gain living space in the East. The peace on the eastern border sought by Hitler could be the basis for an agreement with Józef Piłsudski, who sought to normalize relations with his western neighbor due to the danger from Soviet Russia. For Poland, aspiring to the role of defender of Western civilization and a bulwark against Russia and Eastern influences, it was necessary to stick to the values of the West, even though the Second Polish Republic, heading towards authoritarianism, deteriorated its relations with Western countries. After gaining power, Adolf Hitler began building a totalitarian state, consistently destroying the achievements of Western civilization in Germany. Aware of Poland’s desire to play the role of a bastion of Western civilization in the East, he used camouflage, falsely presenting himself as its defender, and called for a joint defense of the West against communism and Asian civilization. Hitler’s maneuver was facilitated by the fact that J. Beck and other Piłsudski supporters, unlike Piłsudski, used interests rather than values in international politics. Poland lost in the confrontation with Hitler because, contrary to its efforts and hopes for a policy of neutrality towards totalitarian states with an openly anti-Western and anti-civilization face, it did not gain the loyalty of its allies or the gratitude of its enemies.

Keywords: Józef Piłsudski, Adolf Hitler, USSR, reason of state, western civilisation, eastern civilisation, communism

Słowa kluczowe: Józef Piłsudski, Adolf Hitler, ZSRR, racja stanu, cywilizacja zachodnia, cywilizacja wschodnia, komunizm

Stosunek Rzeczypospolitej do zachodniego sąsiada po zakończeniu I wojny światowej wyznaczały starania o usunięcie stwarzanego przez politykę rewizjonistyczną Republiki Weimarskiej zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa. Zwycięstwo wyborcze nazistów i nominacja Adolfa Hitlera na stanowisko kanclerza w styczniu 1933 r. stanowiły przełom w stosunkach polsko-niemieckich. Obie strony, zmuszone różnymi okolicznościami, szukały szansy na choćby chwilowe pojednanie i spokój na wspólnej granicy. Rozwój wzajemnych relacji w latach 1933-1935, wyznaczony takimi wielkimi wydarzeniami jak wspólne komunikaty z 2 maja i 15 listopada 1933 r. oraz deklaracja z 26 stycznia 1934 r., został szeroko omówiony w literaturze przedmiotu¹. Warto jednak spojrzeć na nie jeszcze raz, tym razem z perspektywy racji stanu obu państw, a zwłaszcza jej wymiaru cywilizacyjnego.

Dla Hitlera najważniejszym celem było zbudowanie potęgi III Rzeszy i rozbudowanie sił zbrojnych niezbędnych do realizacji jego szalonych planów: walki z komunizmem, rozwiązania kwestii żydowskiej i zdobycia przestrzeni życiowej na Wschodzie. Poszukiwany przez Hitlera pokój na granicy wschodniej mógł być podstawą porozumienia z Józefem Piłsudskim, który dążył do normalizacji stosunków z zachodnim sąsiadem z uwagi na niebezpieczeństwo ze strony wrogiej Rosji sowieckiej. Odwołanie się do wspólnoty interesów nie mogło mieć dla Piłsudskiego większego znaczenia niż tylko taktyczne, krótkotrwałe rozwiązanie. Polska racja stanu według Marszałka nie ograniczała się do doraźnego bezpieczeństwa państwa, lecz wymagała uwzględnienia uniwersalnych wartości, gdyż znaczenie wymiaru cywilizacyjnego dla przezwyciężania zagrożeń trudno było przecenić². Dla Polski aspirującej do roli obrońcy cywilizacji zachodniej i zapory przeciw Rosji oraz wpływom wschodnim niezbędne było trwanie na gruncie wartości Zachodu, mimo że II Rzeczpospolita, zmierzająca w stronę autorytaryzmu, pogorszyła swoje relacje

¹ Podsumowanie stanu badań i literatura przedmiotu zob. M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*, Poznań 1980; S. Żerko, *Niemiecka polityka zagraniczna 1933-1939*, Poznań 2005; M. Kornat, *Polityka równowagi 1934-1939. Polska pomiędzy Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, *Arkana Historii*; R.D. Müller, *Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu*, przeł. S. Kupisz, Warszawa 2013; K. Rak, *Polska – niespełniony sojusznik Hitlera*, Warszawa 2019; idem, *Piłsudski. Między Stalinem a Hitlerem*, Warszawa 2021; M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020.

² Koncepcję polskiej racji stanu Józef Piłsudski wypracował na przełomie XIX i XX w. J. Gaul, *Józef Piłsudski wobec wyborów do parlamentu austriackiego oraz działalności polskich posłów socjalistycznych IX kadencji (1897-1900)*, „Kwartalnik Historyczny” 2018, R. CXXV, z. 4, s. 901-911; idem, *Przez zaborczą Austrię do niepodległej Polski. Wojskowy, polityczny i cywilizacyjny wymiar polskiej racji stanu 1867-1918*, „Przegląd Wschodni” 2019, t. 15, z. 2, s. 235-271; idem, *Józef Piłsudski a ziemie zachodnie Drugiej Rzeczypospolitej w kontekście traktatu wersalskiego (1918-1922)*, [w:] *Czas wolności – czas przemian. Traktat wersalski i rok 1919 w zachodniej Polsce*, red. A. Gulczyński, Poznań 2019, s. 233-262; idem, *Józef Piłsudski a polska racja stanu (grudzień 1922 – maj 1926)*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2020, t. 27, s. 109-146; idem, *Józef Piłsudski a cywilizacyjny wymiar polskiej racji stanu na Wschodzie 1918-1922*, „Przegląd Wschodni” 2021, t. 17, z. 1-4, s. 57-107.

z państwami zachodnimi³. Pozornie Hitler znalazł się w trudnej sytuacji, bo po zdobyciu władzy rozpoczął budowę totalitarnego państwa, niszcząc konsekwentnie dorobek cywilizacji zachodniej w Niemczech, i miał niewiele do zaoferowania w tym wymiarze racji stanu. Do rozmów z władzami polskimi nie przystąpił jednak z pustymi rękami. Zdając sobie sprawę z dążenia Polski do odgrywania roli bastionu cywilizacji zachodniej na Wschodzie, zastosował kamuflaż – fałszywie przedstawiał się jako jej strażnik i nawoływał do wspólnej obrony Zachodu przed komunizmem i cywilizacją azjatycką.

Aby w pełni zrozumieć cywilizacyjny aspekt stosunków polsko-niemieckich, należy wziąć pod uwagę scenariusz przygotowany przez Hitlera, sposoby kamuflowania rzeczywistych celów i zastosowanych metod negocjacji oraz reakcje strony polskiej ze szczególnym uwzględnieniem roli Piłsudskiego. Dlaczego jego ostrożność i nieufność w stosunku do nazistów nie znajdowała odzwierciedlenia w postępowaniu dyplomatów polskich? Dlaczego Józef Beck i Józef Lipski nie zorientowali się w fałszywości argumentacji Hitlera mówiącego o istniejącym pokrewieństwie cywilizacyjnej Rzeczypospolitej i III Rzeszy? Dlaczego nie dostrzegli antycywilizacyjnego charakteru rewolucji nazistowskiej i pograżania się Niemiec w barbarzyństwie stanowiącym śmiertelne niebezpieczeństwo dla kultury i cywilizacji Polski?

Do omówienia relacji polsko-niemieckich w kontekście cywilizacyjnego aspektu racji stanu, oprócz źródeł znajdujących się w *Polskich dokumentach dyplomatycznych* z lat 1933-1935, warto sięgnąć do raportów dyplomatów austriackich i polskich⁴. Autor wykorzystał *Dzienniki* Josepha Goebbelsa za zachętą biografa Hitlera Iana Kershawa, przekonanego o wadze tych zapisków⁵. Wiele do powiedzenia o antycywilizacyjnej stronie ruchu nazistowskiego miał Michał Römer, który zapisywał swoje uwagi w imponujących memuarach⁶. Ważne i inspirujące informacje o istocie reżimu Hitlera znajdują się we wspomnieniach

³ Idem, *Polska racja stanu i legalizacja przez Józefa Piłsudskiego przewrotu majowego 1926*, „Studia Historyczne” 2019, R. LXII, z. 3, s. 31-62.

⁴ *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1945. Aus dem Archiv des Auswärtigen Amts* [dalej: ADAP], Serie C: 1933-1937, Bd. 1-6, hrsg. H. Rothfels [et al.], Göttingen 1971-1981; *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935-1945)*, t. 1: *Wprowadzenie i dokumentacja do lat 1933-1934, diariusz Jana Szembeka za rok 1935*, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964, *Źródła do Najnowszej Historii Polski; Dyplomata in Berlin 1933-1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, ed. W. Jędrzejewicz, New York-London 1968; J. Gaul, *Akta poselstwa austriackiego w Warszawie z lat 1927-1935 dotyczące Józefa Piłsudskiego w Archiwum Republiki w Wiedniu*, „Miscellanea Historica-Archivistica” 2021, t. 28, s. 237-300.

⁵ Wobec wiarygodności *Dzienników* Josepha Goebbelsa (J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 1: 1923-1939, oprac. i przeł. E.C. Król, Warszawa 2013) wysuwane są liczne zastrzeżenia. Warto przypomnieć opinię wybitnego historyka Iana Kershawa: „Mimo całej ostrożności, z jaką oczywiście należy podchodzić do regularnie cytowanych przez Goebbelsa uwag Hitlera w tekście, które minister propagandy zamierzał później publikować, a pisał dla ostatecznej autogloryfikacji i zapewnienia sobie wysokiego miejsca w panteonie nazistowskich herosów, zarówno bezpośredniość, jak i częstotliwość tych komentarzy czynią dzienniki ważnym źródłem wglądu w myślenie i działanie Hitlera”. I. Kershaw, *Hitler 1889-1936. Hybris*, przeł. P. Bandel, wstęp M. Zmierzak, Poznań 2017, s. XI.

⁶ M. Römer, *Dzienniki*, t. 5: 1931-1938, Warszawa 2018, *Świadectwa. Polska XX Wiek*.

posła polskiego w Wiedniu Jana Gawrońskiego⁷. Nie można pominąć wnikliwych rozważań Adolfa Bocheńskiego o polskiej racji stanu w kontekście relacji polsko-niemieckich i polsko-sowieckich⁸. Do wspomnień Becka należy podchodzić z większą niż dotąd ostrożnością, gdyż minister spraw zagranicznych miał skłonność do podkreślania swoich zasług oraz do skrywania się w niewygodnych sytuacjach za autorytetem Marszałka⁹.

Antycywilizacyjny przewrót

Dramatyczna zmiana w Niemczech na początku 1933 r. związana ze zdobyciem władzy przez Hitlera miała nie tylko wydźwięk polityczny. Jej grozę zdefiniował dobrze Golo Mann, który nie bez racji przywołał słowa Tacyta: „Nigdy jeszcze ten, kto zdobył władzę zbrodniczym sposobem, nie sprawował jej w dobrych celach”¹⁰. Legalne objęcie urzędu kanclerza nie mogło przesłonić tego, że Hitler i naziści wykorzystali z premedytacją aparat państwa do zdobycia władzy totalnej, nie cofając się przed żadną zbrodnią, zastraszając słabych i likwidując przeciwników. Dobrze z tym współbrzmiała przytoczona przez Manna inna myśl Tacyta: „I nigdy jeszcze równie okropne klęski, równie nieomyłne znaki nie wydobyły na światło dnia tego, że bogom leży na sercu nie nasze bezpieczeństwo, lecz zemsta”¹¹.

Ernst Jünger, krytykując w „Robotniku” świat mieszczański w czasach weimarskich, dostrzegł groźbę tragicznego regresu i przestrzegał przed powrotem „świata troglodytów”¹². Wbrew jego przypuszczeniom do katastrofy społeczeństwa niemieckiego i jego moralnego upadku doprowadziła nie pogardzana Republika Weimarska, lecz narodowosocjalistyczna Rzesza Hitlera¹³. Radykalną destrukcję ułatwiła ustawa nadzwyczajna z marca 1933 r. dająca

⁷ J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932-1938*, Warszawa 1965.

⁸ A. Bocheński, *Miedzy Niemcami a Rosją, Wybór pism*, oprac. M. Zakrzewski, Kraków 2019, *Biblioteka Myśli Politycznej*, t. 126; idem, *Niemcy, Rosja i racja stanu. Wybór pism 1926-1939*, oprac. J. Sadkiewicz, Kraków 2019, *Historia, Polityka*.

⁹ J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987; *Polska polityka zagraniczna w latach 1926-1932* [winno być: 1926-1939], na podstawie tekstów min. J. Becka oprac. A.M. Cienciała, Paryż 1990, *Biblioteka „Kultury”*, t. 457; J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926-1939*, oprac. A.M. Cienciała, wprowadzenie M. Kornat, Warszawa-Kraków 2015.

¹⁰ G. Mann, *Niemieckie dzieje w XIX i XX wieku*, przeł. A. Kopański, posł. R. Trauba, Olsztyn 2007, s. 451, *Biblioteka „Borussii”*, t. 36.

¹¹ *Ibidem*.

¹² E. Jünger, *Robotnik. Panowanie i forma bytu. Maksima-minima*, przekł. i posł. W. Kunicki, Warszawa 2010, s. 301, *Myśleć*. Zob. M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1987, s. 147-173, *U źródeł Teraźniejszości; Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918-1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 451-453, 461-472; J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919-1945*, Poznań 2000, s. 189-224; H. Batowski, *Miedzy dwiema wojnami 1919-1939. Zarys historii dyplomatycznej*, posł. A. Mania, Kraków 2001, s. 174-208.

¹³ D.J.K. Peukert, *Republika Weimarska. Lata kryzysu klasycznego modernizmu*, przeł. B. Ostrowska,

rządowi prawo ogłaszania ustaw, także tych sprzecznych z konstytucją. Dla wygody i w celu zachowania pozorów ciągłości i legalności naziści zachowali konstytucję weimarską i nie podjęli próby uchwalenia nowej ustawy zasadniczej, aby nie krępować sobie rąk. Parlament przestał debatować i był rzadko zwoływany przez Hitlera, który występował jako jedyny mówca. Ograniczał się do przegłosowania haniebnych ustaw, w tym norymberskich. Demokrację przedstawicielską zastąpiły referenda. W rezultacie rządów Hitlera, które cechowały centralizacja, wojna wszystkich z wszystkimi i chaos, doszło do pogwałcenia fundamentalnych praw wolnych społeczeństw i odejścia od cywilizowanych zasad i wartości¹⁴.

Ogromną rolę w odrzuceniu wartości i zasad cywilizacji zachodniej odegrała w Niemczech ideologia volkistowska, która przyczyniła się do tego, że naród niemiecki „utracił wzgląd na nakazy cywilizacji i na cywilizowaną postawę wobec bliźnich”¹⁵. Destrukcję ułatwiała rozpowszechniona wśród młodzieży romantyczna postawa protestu przeciwko cywilizacji. Jak wspominał Albert Speer, jego młodzieńczy „wstręt do wielkiego miasta i typu ludzkiego, jakie ono wydawało” spowodował, że „w Hitlerze widziałem przede wszystkim obrońcę świata dziewiętnastego wieku przeciwko owemu niepokojącemu wielkomiejskiemu światu, którego się obawiałem jako przyszłości dla nas wszystkich. Jeśli tak na to spojrzeć, to musiałem wręcz czekać na Hitlera”¹⁶. Zjawisko masowego napływu sympatyków do „jawnie przestępczego” ruchu Hitlera dotyczyło osób wywodzących się „z prostych i praworządnych warstw mieszczańskich, które w życiu prywatnym zachowywały niezachwianą postawę moralną”¹⁷ oraz wielu nieodpowiedzialnych i egoistycznych inteligentów, profesorów i artystów, którzy odrzucili dawne ideały i wartości, wypełniając bezkrytycznie wolę wodza na przekór prawdzie, wolności i sprawiedliwości¹⁸.

Warszawa 2005, *passim*, *Klio w Niemczech*, t. 11. Jak pisał Michael Burleigh, liczni obywatele Niemiec „zrzucili z siebie brzemień niezależnego, odpowiedzialnego myślenia i, parafrazując słowa George’a Orwella, ruszyli w błędny tan w przedwieczny rytm bębnow”. M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, przeł. G. Siwek, Kraków 2010, s. 11.

¹⁴ M. Burleigh, *op. cit.*, s. 169-171.

¹⁵ G.L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, przeł. T. Evert, Warszawa 1972, s. 21-24.

¹⁶ A. Speer, *Dzienniki ze Spandau*, przeł. L. Czyżewski, Warszawa 2010, s. 167-168. Według Kershawa dyktatura Hitlera „zapaliła światło ostrzegawcze, które ciągle świeci jasno: pokazała, jak nowoczesne, zaawansowane, kulturalne społeczeństwo może nagle popaść w barbarzyństwo, prowadzące ostatecznie do brutalnej i drapieżnej wojny ideologicznej, podboju o trudnej do wyobrażenia brutalności i gwałtowności, a w końcu do ludobójstwa, jakiego świat nigdy wcześniej nie był świadkiem. Dyktatura Hitlera równała się zniszczeniu nowoczesnej cywilizacji”. I. Kershaw, *Hitler...*, s. XXIII.

¹⁷ Według Joachima Festa najwyraźniej nie zadziały „liczne cywilizacyjne zasady uporządkowane egzystencji”, co miało katastrofalny skutek dla kondycji cywilizacji zachodniej w Niemczech. J. Fest, *Przedmowa Joachima Festa*, [w:] A. Speer, *op. cit.*, s. XVI.

¹⁸ Burleigh pisał o tym, „co się zdarzyło z częścią niemieckich elit i masami przeciętnych ludzi, którzy – zamiast kierować się zdrowym rozsądkiem – zaufali polityce opartej na wierze, nadziei i nienawiści i zbiorowym zadufaniu w wyższość swojej rasy i narodu”. M. Burleigh, *op. cit.*, s. 11.

Poszukując mechanizmu tego zjawiska, warto odwołać się do Gustave'a Le Bona. W wydanej w 1894 r. książce *Psychologia tłumu* opisał on groźny proces transformacji grup ludzkich w tłum, w którym góruje nieświadoma działalność jednostek:

Moc tłumów jest tylko niszcząca. Ich rządy zawsze były okresem rozstroju. Istnienie cywilizacji domaga się określonych, stałych praw, dyscypliny, zastąpienia instynktów rozumem, myślenia o przyszłości, pewnego stopnia kultury, czyli takich właśnie warunków, na jakie tłum zdany na siebie nigdy się nie zdobędzie. Swą bowiem potęgą wyłącznie niszczycielską działa on jak bakterie przyspieszające rozkład osłabionych organizmów lub trupów¹⁹.

Konsekwencją rządów tłumu są zazwyczaj dyktatury:

Tłum jest zawsze gotów powstać przeciw słabej władzy, a niewolniczo gnie swe kolana przed władzą silną. Jeżeli zaś siła będąca na usługach władzy ciągle się zmienia, tłum, ulegając zawsze krańcowym uczuciom, przechodzi od anarchii do uległości i od uległości do anarchii²⁰.

Jednostka ciesząca się uznaniem tłumu staje się dla niego bożyszczem, którego ten słucha ślepo.

Pytanie o mechanizm zadziwiającej przemiany europejskiego i kulturalnego narodu niemieckiego, który stworzył wielkie wartości w nauce, literaturze i technice, dręczyło także Römera. W listopadzie 1938 r. doszedł do wniosku, że w narodzie tym

wszystko nagle stopiło się w jednym powszechnym kotle nacjonalizmu najdzikszego, z którego wyrzwał ten sam dziki barbarzyńca w swojej doskonałej postaci wczesnego średniowiecza, niczym się nieróżniący od swoich braci sprzed przeszło 1000 lat, chyba tylko się różniący umiejętnościami technicznymi. Barbarzyńca dziki i poganin. [...] Pokolenie starcze łamie się i może poniekąd cierpić, ale młodzież jest w swoim barbarzyństwie doskonała²¹.

Głęboki upadek narodu niemieckiego Römer tłumaczył tym, że „demokracja odsłoniła i wydobyła na powierzchnię głębokie masy niżowe i półinteligencję, w których przez stulecia drzemał i dziś do czynu doszedł barbarzyńca”²².

¹⁹ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Kęty 2005, s. 13, *Biblioteka Europejska – Antyk*.

²⁰ *Ibidem*, s. 30.

²¹ M. Römer, *op. cit.*, s. 564.

²² *Ibidem*. Odnosząc się do imponderabiliów małości Niemiec hitlerowskich, Henryk Józewski zauważył, że nie wyczerpywały one treści imponderabiliów niemieckich. Chociażby dlatego, że istniał Tomasz Mann i jego słowa zamieszczone w *Doktorze Faustusie*, że katastrofą byłaby przegrana Niemiec w II wojnie światowej, ale katastrofą o wiele większą byłaby wygrana Niemiec hitlerowskich – katastrofą dla Niemiec. H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, wyb. i oprac. J. Giedroyc, wstęp P. Mitzner, Paryż–Kraków 2017, s. 96, *W Kręgu Paryskiej Kultury*.

Innym ważnym czynnikiem odchodzenia od cywilizacji zachodniej było ciążenie wschodnich prowincji Rzeszy. Według Speera były one pod względem

kulturalnym, polityczno-handlowym i ogólnopsychologicznym łącznikiem Niemiec z Rosją, jak również z całym Wschodem. Nie jest przypadkiem, że całą niemiecką politykę sojuszy ze Wschodem, poczynawszy od [...] Bismarcka aż po kierownictwo Reichswehry, prowadzili ludzie z obszarów położonych na wschód od Łaby. [...] Wschód Niemiec był wielką europejską bramą przejściową między duchem zachodnim i wschodnim²³.

Ponadto „Niemcy nigdy nie ufały Zachodowi, duchowi czczego Oświecenia, odrzucały go jako płytki i racjonalistyczny”²⁴.

Hitler wykorzystał do swoich celów nowych barbarzyńców, lecz, paradoksalnie, ideałem dla niego nie był stan barbarzyństwa. Wyśmiewał podejmowane przez Heinricha Himmlera próby ożywienia dawnych wierzeń ludów germańskich znajdujących się na niskim etapie rozwoju, gdy w tym samym czasie w Grecji powstał Akropol. Jego celem była Wielka Rzesza, centrum nowego świata porównywalne z wielkimi imperiami starożytności. Historycznym odniesieniem dla Hitlera nie była żadna epoka niemiecka, tylko antyk – Ateny, Sparta, Imperium Rzymskie. Bliżsi mu byli Cezar lub August, z którymi miał nadzieję spotkać się na Olimpie. Jak wspominał Speer, z samouctwem Hitlera łączyło się także jego zamięłowanie do metafor z antycznego świata: „Wymieniał Peryklesa jako swój ideał, jako zdobywca stawiał się na równi z Aleksandrem, jako założyciel miast z Cezarem”²⁵.

Antycywilizacyjny przewrót w Niemczech położył się cieniem na możliwościach realizacji racji stanu przez Rzeczpospolitą. Konflikt z Niemcami weimarskimi dotyczył życiowych interesów obu krajów, między innymi przebiegu granic. W razie ich zwycięstwa mogło dojść do korekty granicy zachodniej i utraty Pomorza. Dalsze istnienie polskiego narodu i państwa, chociaż okrojonego, nie byłoby zagrożone. Natomiast przegrana w wojnie z III Rzeszą oznaczała nie tylko straty terytorialne, zagładę państwowości i narodu, lecz także zniszczenie kultury i cywilizacji.

²³ A. Speer, *op. cit.*, s. 293.

²⁴ *Ibidem*. Dostrzec w tym można pewną paralelę z rolą Kresów Wschodnich w Rzeczypospolitej, które były ostoją sarmatyzmu. J. Bratkiewicz, *Eurazjatyzm na wspak. Polscy tradycjonałści przeglądają się w zwierciadle Eurazji i udają, że to nie oni*, Kraków 2021, s. 51-86, 149-159.

²⁵ J. Fest, *Hitler. Eine Biographie*, Berlin 2002, s. 733-734. Kiedy na przełomie marca i kwietnia 1945 r. zamknął się pierścień wokół Berlina, Hitler wspominał Leonidasa i Spartan, którzy walczyli w rozpaczliwym położeniu. Idem, *Pytania bez odpowiedzi. Rozmowy z Albertem Speerem. Notatki z rozmów prowadzonych w latach 1967-1981*, przeł. R. Biniek, Wrocław 2006, s. 66.

Cywilizacyjna mistyfikacja

W latach 1933-1935 Hitler nie dysponował wystarczającym potencjałem militarnym do osiągnięcia swoich celów wyłożonych jasno w *Mein Kampf*. Rozbudowa sił zbrojnych wymagała kilku lat spokoju, co z kolei było niemożliwe bez zabezpieczenia granicy wschodniej i uregulowania stosunków z Polską. Hitler podjął zatem realizację machiawelicznego planu wyprowadzenia w pole władz polskich²⁶. Kiedy pełnił służbę wojskową na froncie zachodnim, był świadkiem różnorodnych form kamuflażu wojennego stosowanego przez obie strony tak w aspekcie kamuflażu taktycznego, jak i kamuflażu strategicznego²⁷. Kto wie, czy nie to było dla niego inspiracją do ich wykorzystania w czasach pokojowych w celu zmylenia przeciwnika. Hitler, który był zdolny do każdego oszustwa, kłamstwa i każdej zbrodni, wykorzystał obawy Polaków i przeciwstawił sobie i ruch nazistowski junkrom i Prusakom, którzy odrzucali wcześniej porozumienie z Polską. Hitler nie ograniczył się w rozmowach z Polakami do przywoływania tylko wspólnych interesów²⁸, potrzeby bezpieczeństwa i dobrego sąsiedztwa, lecz sięgnął także do analogii historycznych i argumentów cywilizacyjnych, tak ważnych dla Piłsudskiego. Nie była to jedynie figura retoryczna, lecz element taktyki negocjacyjnej przyjętej przez nazistów. Hitler zdefiniował precyzyjnie aspiracje Polski do odgrywania roli bastionu cywilizacji Zachodu i ochrony przed Wschodem. Z premedytacją rozgrywał tę kartę, aby uspokoić obawy Polaków i zamaskować swoje prawdziwe cele. Nie chciał wspierać i bronić Rzeczypospolitej, ale w przyszłości ją zagarnąć, choćby ramię w ramię z Sowietami, dążąc do osiągnięcia wspólnego celu – zniszczenia demokratycznych państw Zachodu, których oba totalitaryzmy szczerze nienawidziły.

Dojście Hitlera do władzy wyzwoliło nadzieję różnych środowisk w Niemczech na podjęcie bardziej zdecydowanych starań o mocarstwową pozycję na Wschodzie. Odwołanie do argumentu cywilizacyjnego w wypowiedziach przedstawicieli III Rzeszy pojawiło się za sprawą ministra gospodarki i rolnictwa Rzeszy Alfreda Hugenberg. Wywołał on wielki skandal, gdy w przesłanym 16 czerwca 1933 r. do biura konferencji londyńskiej memorandum domagał się zwrotu Niemcom kolonii i pozyskania nowych terenów osadniczych.

²⁶ Fest pisał, że w rezultacie coraz bliższych kontaktów Hitlera z Benitem Mussolinim niektórzy przywódcy nazistowscy zaczęli czytać Niccolò Machiavellego. J. Fest, *Hitler...*, s. 697. W bibliotece Hitlera w Berghofie znaleziono w maju 1945 r. egzemplarz *Księcia Machiavellego*. T.W. Ryback, *Prywatna biblioteka Hitlera. Książki, które go ukształtowały*, przeł. M. Szubert, Warszawa 2010, s. 275, 290.

²⁷ O sztuce wprowadzania przeciwnika w błąd jako elemencie działań wojennych w latach I wojny światowej zob. P. Wright, *Żelazna kurtyna*, przeł. M. Urbąński, Warszawa 2009, s. 166-168.

²⁸ Wspólną rację stanu Polski i Niemiec, ograniczoną do interesów, widział Władysław Studnicki, gdy pisał 26 listopada 1933 r. w „Słowie”: „Hitler, reprezentujący największe napięcie uczuć narodowych Niemców, nie obawia się nacjonalistów, gdyż ma ich za sobą i może przeprowadzić ugodę polsko-niemiecką leżącą w racji stanu obu narodów”. W. Studnicki, *O przymierze z Niemcami. Wybór pism 1923-1939*, oprac. J. Sadkiewicz, Kraków 2019, s. 197, *Historia, Polityka*.

Autor memorandum, uzasadniając pretensje Niemiec, wychodził z założenia, że biorą one udział w walce Zachodu z wyrastającym na Wschodzie niebezpieczeństwem tak zwanych podludzi, które grozi zalewem cywilizacji zachodniej. W walce tej zachodnie narody powinny pomóc Niemcom, gdyż jeśli one ulegną, to zginie z nimi cała cywilizacja zachodnia. W interesie Zachodu leżało uzdrowienie Niemiec poprzez przywrócenie im kolonii w Afryce i danie narodowi bez przestrzeni możliwości ekspansji, tak aby zdolna do czynu rasa mogła uzyskać miejsce dla kolonizacji. Minister niemiecki postulował położenie kresu procesowi destrukcyjnemu idącemu ze Wschodu, a szczególnie z Rosji. W atmosferze oburzenia, szczególnie władz sowieckich, Hugenberg podał się 26 czerwca do dymisji²⁹.

Hitler wyciągnął wnioski z wybryku Hugenberga i uderzył w cywilizacyjne tony nie pod adresem mocarstw zachodnich, lecz Polski, co już uczynił 2 maja 1933 r., gdy oświadczył posłowi Alfredowi Wysockiemu, odnosząc się do motywu walki z bolszewizmem, że „jest to wspólna nam groźba największego wroga cywilizacji zachodniej”³⁰. Podczas spotkania 15 listopada 1933 r. z posłem Lipskim, który przekazał dezyderaty Marszałka Piłsudskiego, Hitler oświadczył w obecności ministra Konstantina Neuratha, że liczy się z Polską „jako z realnością, której nic zmienić ani przekreślić nie może”³¹. Skrytykował rządy niemieckie za to, że tego nie rozumiały, i traktat wersalski, który dał Polsce dostęp do morza przez terytorium Niemiec. Napomknął, że być może „kiedyś w przyszłości dałoby się w atmosferze przyjaźni załatwić pewne sprawy z Polską, np. w drodze kompensaty”³². Aby uspokoić obawy przed swoimi intencjami, Hitler wyznaczył Polsce niebagatelne zadanie: obrony Europy przed bolszewizmem i cywilizacji Zachodu przed azjatyckim Wschodem³³.

²⁹ *Raport ambasadora w Londynie o niemieckim memorandum przedstawionym na Światowej Konferencji Ekonomicznej i Monetarnej w Londynie, 30 czerwca 1933*, [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1933* [dalej PDD 1933], red. W. Skóra, współpr. P. Długołęcki, Warszawa 2015, s. 439-441, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*; ADAP, C, I/2, s. 576-577; S. Żerko, *op. cit.*, s. 94-97; K. Rak, *Piłsudski...*, s. 804-813.

³⁰ A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfów*, wyb. i oprac. W. Jankowerny, przedm. M. Wojciechowski, I. Krasicki, Warszawa 1988, s. 110, M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 33-36; J.W. Borejsza, *Antyslawizm Adolfa Hitlera*, Warszawa 1988, s. 72-73.

³¹ *Raport posła w Berlinie o rozmowie z kanclerzem Niemiec, Berlin, 15 listopada 1933*, [w:] PDD 1933, s. 714.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. 4: 1927-1935, Kraków–Łomianki 2007, s. 339-340; S. Żerko, *op. cit.*, s. 109; W. Wichert, *Polityka Józefa Piłsudskiego wobec Niemiec (1926-1935)*, [w:] *Józef Piłsudski. Idee, tradycje, nawiązania*, red. S. Pilarzski, Łódź–Warszawa 2019, s. 198, *Biblioteka Instytutu Pamięci Narodowej*, t. 50; K. Rak, *Piłsudski...*, s. 844-845. Hitler interesował się historią, fascynował go rozwój i upadek cywilizacji oraz przyczyny zmięczenia świata antycznego. Jak pisze Alan Bullock, Hitler zastanawiał się, co zajmie miejsce liberalnego mieszczańskiego świata po jego upadku. Uważał, że przyszłość należy do ideologii bolszewickiej, chyba że Europę uratowałyby rasistowsko-nazistowska ideologia elity. Stąd interesował się Imperium Rzymskim, uważając, że „chrześcijaństwo – wymysł Żyda, Pawła z Tarsu – odegrał taką samą rolę jak «bolszewizm», wymysł Żyda, Marksa, w Europie współczesnej”. A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, przeł. T. Evert, Warszawa 1969, s. 317-318.

Nie jest wykluczone, że Hitler, urodzony w Austrii, nie przegapił hucznego obchodzenia w Wiedniu i w Polsce jesienią 1933 r. 250. rocznicy zwycięstwa króla Sobieskiego nad wojskami tureckimi w bitwie pod Wiedniem, potraktowanej przez Marszałka jako demonstracja siły³⁴.

W dalszej części rozmowy z Lipskim Hitler utrzymywał, że wszelka wojna sprowadziłaby tylko do Europy komunizm, który jest groźnym niebezpieczeństwem i z którym on walczy: „Polska jest tym bastionem «Vorposten» od strony Azji. Zniszczenie Polski byłoby nieszczęściem dla tych państw, któreby zbliżyły się w ten sposób do Azji. Inne państwa winne to znaczenie Polski jako bastionu zrozumieć”³⁵. Kanclerz jako nacjonalista nie chciał nikogo wynaradawiać i żądał tylko, aby przestano traktować jego kraj jako państwo drugiej klasy. Podkreślał, że Polska zmartwychwstała pomimo metod wynaradawiających stosowanych przez zaborców. Na retoryczne pytanie, co dałaby wojna polsko-niemiecka, odpowiedział, że nawet w razie wygranej Niemiec powstałoby zarzewie dla odwetu Polski. Niczym pacyfista Hitler dowodził, że wojny nigdy nic nie dały oprócz zniszczenia, a nowy konflikt zbrojny byłby „barbarzyństwem dla naszej cywilizacji”³⁶. Kanclerz stwierdził, że wobec Francji i Polski nie ma żadnych agresywnych zamiarów i chce z nimi przyjaznych i pokojowych stosunków. Odnosząc się do oświadczenia złożonego przez Lipskiego w imieniu Marszałka, Hitler podziękował za inicjatywę wzmocnienia bezpieczeństwa w stosunkach polsko-niemieckich w związku z pewnym osłabieniem tego poczucia wywołanym wyjściem Niemiec z Ligi Narodów. Zaznaczył potrzebę wykluczenia wojny i ujęcia tego w formę traktatową. Hitler odwołał się zresztą do autorytetu Piłsudskiego, stwierdzając, że „Polska może być szczęśliwa, że jest rządzona przez tak wielką osobistość”³⁷. I dodał znacząco:

Cóż można jednak wiedzieć o przyszłości. Wszyscy ludzie są śmiertelni, zarówno może to dotyczyć Polski, jak i Rzeszy, w razie gdyby jego osoby nie stało. Spekulowanie na waśnie wewnętrzne, które by w obu krajach wówczas powstać mogły, byłoby największym błędem³⁸.

³⁴ Österreichisches Staatsarchiv [dalej: ÖstA], Archiv der Republik [dalej: AdR], Neues Politisches Archiv (NPA), Liasse Polen, kart. 592, Nr. 133/res/1933, Sobieski-Feier in Krakau, Warschau, 28.9.1933, k. 796; ibidem, Nr. 142/res/1933, Sobieski-Feier in Krakau Warschau, 9.10.1933, k. 810-811; Z. Wójcik, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1999, s. 67-68; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 330-333.

³⁵ *PDD 1933*, s. 714. Speer uważał, że w propagandzie i odruchach Hitlera funkcjonowało coś z pierwotnego strachu Europy przed Wschodem, nasilonego przez okrucieństwa rewolucji bolszewickiej. „Zawsze miałem uczucie, że nie udawał, gdy pomstował na okropności czerwonej rewolucji, a jego głos przybierał niemal skrzeczący ton”. A. Speer, *op. cit.*, s. 66.

³⁶ *PDD 1933*, s. 714.

³⁷ *PDD 1933*, s. 716.

³⁸ *Ibidem*; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 339-340; S. Żerko, *op. cit.*, s. 108-109; V. Ullrich, *Hitler. Narodziny zła 1889-1939*, przeł. M. Antkowiak, Warszawa 2015, s. 626; K. Rak, *Piłsudski...*, s. 844-845.

Hitler zaakceptował propozycję Lipskiego, aby informacje o treści rozmowy podano w komunikacie prasowym. Goebbels zanotował 15 listopada dosadnie swoje wrażenia: „Żadnej przemocy. Pokój. Jest obszerny komunikat”³⁹, który streszczał cele i taktykę nazistów wobec Polski. Goebbels ocenił dobrze reakcje prasy angielskiej na „prawdziwą bombę” i krzywił się na prasę niemiecką. W Berlinie zebrała się 17 listopada komisja do spraw polityki zagranicznej z udziałem Hitlera, ministra Reichswehry gen. Wernera von Blomberga, ministra spraw zagranicznych Neuratha i ministra gospodarki Rzeszy Kurta Schmitta. Jak zanotował Goebbels, „Hitler przedstawia swoją linię. Jasno i ostro. 10 lat spokoju, choć też [możliwe – J.G.] ofiary. Prasa i AA [Auswärtiges Amt – J.G.] muszą zostać mocniej zdyscyplinowane”⁴⁰. Minister Neurath, który został „co nieco zbesztany”, gdyż nie od razu zaakceptował nową linię polityki wobec Polski, obiecał poprawę⁴¹.

Goebbels został włączony do przygotowań i rozpoczął kontaktowanie się z posłem Lipskim. Po rozmowie przeprowadzonej 4 grudnia 1933 r. na meczu piłkarskim Polska–Niemcy zanotował pozytywne wrażenia: „Dobrze mi się rozmawia z pols[kim] posłem Lipskim. On jest rozsądny”⁴². Rozpoczął się niebezpieczny proces przekonywania przedstawicieli Polski do argumentacji niemieckiej. Przed kolejnym, tym razem oficjalnym, spotkaniem z Lipskim 18 grudnia Goebbels omówił z Hitlerem linię postępowania⁴³. W relacji Lipskiego Goebbels, który przedstawił się jako bliski współpracownik kancлера, oświadczył, że Hitler był zdecydowany zawrzeć z Polską pakt o nieagresji. Goebbels ułatwił sobie zadanie, wskazując na przeciwników porozumienia, dawną kastę pruskich junkrów, którzy „przez 400 lat prowadzili politykę i są obarczeni pewnymi ciężącymi na nich formułami”⁴⁴. Natomiast ludzie, którzy wraz z Hitlerem doszli do władzy, „są to ludzie nowi, młodzi, nieobarczeni, wychodzący z masy narodowo-myślących Niemców, nie mających jednak nic wspólnego z typem «alldeutsch», zmierzających do ekspansji na niekorzyść innych narodów”⁴⁵. Porozumienie z Polską wymagało od Niemców poważnych ofiar, jednak w obliczu wyższego niebezpieczeństwa należało podporządkować mniej istotne interesy prawdziwemu zagrożeniu komunizmem, którego państwa Zachodu

³⁹ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 252.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 253. Trudno zatem przyjąć tezę Krzysztofa Raka, jakoby od końca roku 1930 do początku roku 1939 Hitler zabiegał o sojusz z Polską, aby osiągnąć swój główny cel polityczny, czyli zdobycie przestrzeni życiowej na Wschodzie. K. Rak, *Polska...*, s. 9-11.

⁴¹ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 253. W sprawie podejmowanych przez niemieckie kierownictwo AA nieudanych prób poprawy stosunków dwustronnych z Rosją Sowiecką wbrew stanowisku Hitlera zob. K. Rak, *Piłsudski...*, s. 823-839.

⁴² J. Goebbels, *op. cit.*, s. 254.

⁴³ *Ibidem*, s. 255.

⁴⁴ *List posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych o rozmowie z ministrem propagandy Niemiec, Berlin, 18 grudnia 1933*, [w:] *PDD 1933*, s. 821.

⁴⁵ *Ibidem*.

nie zrozumiały⁴⁶. W odpowiedzi Lipski posłużył się szokującym stwierdzeniem, że „w Polsce panowało zawsze i panuje zainteresowanie dla idei narodowo-socjalistycznej” i dlatego „opinia i prasa zachowała na ogół obiektywne stanowisko względem rewolucji niemieckiej”⁴⁷, która – zauważmy – w rzeczywistości miała charakter archaicznej kontrrewolucji. Odnosząc się do poruszanej przez Goebbelsa kwestii niebezpieczeństwa komunistycznego, Lipski przypomniał historię Polski, która, „jak to zresztą kanclerz także wspomniał w rozmowie ze mną, ochroniła nieraz zachód”⁴⁸. Lipski włączył się w narrację nazistów i odwołał do bitew pod Wiedniem w 1683 r. i pod Warszawą w 1920 r. Wskazał na odporność Polaków na agitację radykałów, wynikającą z przewagi rolników oraz z nastawienia patriotycznego ludności, która w „podszeptach wywrotowych upatruje tendencje zaborcze dawnego okupanta”⁴⁹. Relacja Goebbelsa w *Dziennikach* była krótka i dobitna: „Omawiam z nim stosunki niemiecko-polskie. Przeciw bolszewizmowi. Delikatnie przeciw Francji. Niemcy chcą *modus vivendi*. Hitler jest otwarty. My wobec młodej generacji. Nie [są – J.G.] obciążeni tradycją”⁵⁰. Zaznaczył, że Lipski zrobił na Hitlerze duże wrażenie: „Tęga głowa. Z kręgu Piłsudskiego. Ma życzenia i on także. Przede wszystkim w odn[iesieniu] do prasy”⁵¹. Pochwały ze strony hitlerowców były wątpliwym komplementem, ale Lipski dał się złapać na lep machiawelicznej chytrności ministra propagandy. Wystawił mu pozytywną opinię:

Goebbels wywarł na mnie niezmiernie sympatyczne, raczej miłe wrażenie. Robi wrażenie wielkiego ideowca, człowieka sentymentu. Za jego biurkiem stoi niewielka fotografia, przedstawiająca żonę z dzieckiem na ręku. Cytuję ten szczegół, ponieważ kompletuje on obraz człowieka⁵².

Parę dni później – 22 grudnia – Lipski przesłał Goebbelsowi dary przeznaczone dla Akcji Pomocy Zimowej (*Winterhilfswerk* – WHW) z „bardzo miłym listem”. Goebbels odpowiedział również „nadzwyczaj przyjaźnie”⁵³.

Jaką rolę w zawarciu umowy polsko-niemieckiej odegrał przełożony Lipskiego – minister Beck? O jego argumentacji świadczy notatka z rozmowy przeprowadzonej 4 grudnia 1933 r. z ambasadorem brytyjskim Williamem Erskinem. Beck twierdził, że do rozmów strona polska przystąpiła po wyjściu Niemiec z Ligi Narodów, po pewnym czasie, gdy

⁴⁶ *Ibidem*. Zob. *Diplomat in Berlin...*, s. 112-113; I. Kershaw, *Der NS-Staat*, Hamburg 2009, s. 223; K. Rak, *Piłsudski...*, s. 852-853.

⁴⁷ *PDD 1933*, s. 821-822.

⁴⁸ *PDD 1933*, s. 822.

⁴⁹ *Ibidem*. Zob. *Diplomat in Berlin...*, s. 113-114; I. Kershaw, *Der NS-Staat*, s. 223.

⁵⁰ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 255.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *PDD 1933*, s. 823.

⁵³ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 255.

„okazało się, że nie będzie jakiegoś kolektywnego wystąpienia zainteresowanych państw, którego można było się spodziewać”⁵⁴. Argumentacja ministra, że zanosi się „na poważniejszy zwrot wynikający z faktu, że jeżeli element czysto pruski, który do niedawna rządził w Niemczech, został zastąpiony innym elementem, to odprężenie jest istotnie możliwe”⁵⁵, była oparta na myśleniu życzeniowym, ale miała swoje konsekwencje, bo znalazła się w opracowaniu przekazanym Piłsudskiemu⁵⁶. Ostateczna konkluzja Becka, że Hitlerowi nie chodziło o grę czysto taktyczną, okazała się całkowicie fałszywa. Dał się on zwieść kłamstwom Hitlera twierdzącego, że odżegnuje się od germanizacyjnej polityki i potępia Ottona von Bismarcka⁵⁷. Przyczyną tego było konsekwentne pomijanie przez Becka aspektu ustrojowego i ideologicznego ruchu nazistowskiego, chociaż *Mein Kampf* nie pozostawiała najmniejszych złudzeń co do programu Hitlera. W rezultacie Beck traktował III Rzeszę jako kraj należący do cywilizacji zachodniej, co było nieprawdą, ale potwierdzało skuteczności propagandy i wpływów Hitlera⁵⁸.

O ile Marszałek nie spieszył się z finalizacją porozumienia, o tyle Hitler, przeciwnie, nalegał do ostatniej chwili na podpisanie paktu. Ambasador francuski w Berlinie utrzymywał, że Hitler chciał „z okazji rocznicy dojścia do władzy pochwalić się jakimś sukcesem dyplomatycznym, sukcesem, którego nie udało się uzyskać w stosunkach z Austrią”⁵⁹. Dla kanclerza Rzeszy ważniejszą sprawą były przesłanki strategiczne – uzyskanie „odciążenia”, o czym poniżej, dla przekształcenia Niemiec w mocarstwo zdolne do zrealizowania siłą swoich ideologicznych planów na Wschodzie. Dążąc do zawarcia z Polską paktu o nieagresji, Hitler sprytnie odwrócił konfigurację niemieckiej polityki wschodniej. Zamiast, jak dotychczas, być razem z Rosją sowiecką przeciw Polsce, zamierzał razem z Polską prowadzić politykę antysowiecką, chociaż nie zgodził się na zerwanie relacji z ZSRR⁶⁰. Wysilił

⁵⁴ Notatka z rozmowy Beck–Erskin, po 4 grudnia 1933, [w:] PDD 1933, s. 788.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*; M. Kornat, M. Wołos, *op. cit.*, s. 299–300, podkreślają, że „to marsz. Piłsudski, a nie Beck, podejmował kluczową decyzję o porozumieniu z Niemcami”, ale przyznają, że to Beck, na życzenie Marszałka, „ujął swe spostrzeżenia w pięciu punktach”.

⁵⁷ PDD 1933, s. 788.

⁵⁸ Stwierdzenie Mariusza Wołosa, „że w oczach Becka Rzesza Niemiecka jednak była państwem europejskim, należącym do zachodniej cywilizacji, czego w żadnej mierze nie można było powiedzieć o państwie sowieckim” (M. Kornat, M. Wołos, *op. cit.*, s. 1081, przyp. 14) można odnieść tylko do Republiki Weimarskiej, bo III Rzesza jako państwo totalitarne od samego początku podeptała całkowicie wartości i zasady Zachodu. Złudzeniu temu uległo wielu Polaków, jak choćby płk Antoni Szymański, który sądził, że „Niemcy, choć dalecy od rycerskości i etyki chrześcijańskiej, ale o wysokim poziomie cywilizacyjnym, nie będą zdolni do popełniania z góry ustalonych, masowych okrucieństw”, do jakich doszło podczas II wojny światowej. A. Szymański, *Zły sąsiad. Niemcy 1932–1939 w oświeceniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie*, [w:] G. Łukomski, *Niemiecki „Zły sąsiad” z perspektywy historycznej. Relacje niemiecko-rosyjskie a Polska 1914–1941*, Łomianki 2019, s. 370.

⁵⁹ J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d’Orsay*, Warszawa 1993, s. 243.

⁶⁰ V. Ullrich, *op. cit.*, s. 627–628; K. Rak, *Piłsudski...*, s. 840–841.

więc cały swój kunszt oratorski, aby przygotowywanej deklaracji nadać formę atrakcyjną dla Polaków. 26 stycznia 1934 r. Neurath i Lipski złożyli w Berlinie podpisy pod tekstem deklaracji o niestosowaniu przemocy. W dokumencie znalazł się zapis o wyrzeczeniu się na dziesięć lat użycia siły we wzajemnych stosunkach i rozwiązywaniu wszelkich kwestii spornych na drodze dyplomatycznej. Strona polska, której zależało na podkreśleniu znaczenia sojuszu z Francją, przeforowała zapis o ważności wcześniej zaciągniętych zobowiązań wobec innych państw⁶¹.

Hitler za pakt o nieagresji z Polską zapłacił niewielką cenę – pogorszenie relacji z ZSRR. Zyski były o wiele większe, gdyż Niemcy uzyskały odsunięcie niebezpieczeństwa wojny przewencyjnej na dwa fronty oraz osłabienie sojuszu polsko-francuskiego, a nade wszystko czas, tak potrzebny na rozbudowę armii niemieckiej⁶². Rezygnacja z użycia siły nie oznaczała uznania granic państwa polskiego, dzięki czemu Hitler pozostawił sobie furtkę do ich późniejszej rewizji. Uczynił wyraźny wyłom we francuskim systemie bezpieczeństwa w Europie. Wreszcie przedstawił się państwom europejskim jako zwolennik pokoju i w grę tę wciągnął wielu dyplomatów, nie tylko polskich. Brytyjski ambasador w Berlinie Eric Phipps określił to jako dokonania godne prawdziwego męża stanu⁶³.

Pakt o nieagresji z Polską został uznany w Berlinie za ogromny sukces. Goebbels zapisał 28 stycznia 1934 r.: „Dla nas pierwsze odciążenie. O niedającym się dzisiaj zmierzyć znaczeniu. Hitler szczęśliwy. Jego upór znowu zwyciężył. Paryż osłupiał. Tylko tak dalej!”⁶⁴. Minister propagandy Rzeszy nie przesadził w opisanu reakcji Francji. Ambasador francuski w Berlinie André François-Poncet miał ogromne pretensje do Lipskiego, że w przeddzień podpisania deklaracji na kolacji z nim oraz z posłami Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji ukrył on całkowicie, co zamierzał uczynić nazajutrz. Uważał, że stosunki z Lipskim utraciły charakter wzajemności, i miał wątpliwości, czy można nadal uważać go za sojusznika⁶⁵. 26 stycznia 1934 r. ambasador François-Poncet poinformował

⁶¹ M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *op. cit.*, s. 155-157; I. Kershaw, *Hitler...*, s. 430; K. Rak, *Piłsudski...*, s. 908-909. Nie bez racji Stanisław Żerko wskazuje, że „linia 26 stycznia” ułatwiła Berlinowi nadwyrężenie wschodnioeuropejskiego systemu sojuszy Francji, pomogła zablokować projekt paktu wschodniego i utrudniała wciąganie ZSRR do polityki europejskiej. Cenna była też neutralność Polski wobec kolejnych posunięć niemieckich. S. Żerko, *op. cit.*, s. 206.

⁶² August Zaleski uważał, że „z deklaracji Hitler–Lipski Niemcy skorzystali od razu, my natomiast nie mieliśmy z niej żadnego pożytku”. M. Kornat, *August Zaleski a Józef Beck. Zeznania przed Komisją Winiarskiego, 24 II 1941*, „Zeszyty Historyczne” 2009, z. 170, s. 194.

⁶³ Według Volkera Ullricha Hitler „po prostu na chłodno wykalkulował sobie korzyści, jakie przyniesie zawarcie paktu o nieagresji z Polską. Krok ten dawał mu ochronę przed wspólnym przewencyjnym uderzeniem, jaki mogłaby podjąć wspólnie Polska i Francja – a przez pewien czas rząd niemiecki traktował to zagrożenie bardzo poważnie”. V. Ullrich, *op. cit.*, s. 627.

⁶⁴ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 257.

⁶⁵ A. François-Poncet, *Byłem ambasadorem w Berlinie. Wrzesień 1931 – październik 1938*, Warszawa 1968, s. 103-104; J. Łaptos, *op. cit.*, s. 242-243; S. Żerko, *op. cit.*, s. 110-111. W bardziej stonowanej ocenie postępowania Lipskiego, znajdującej się w raporcie z 12 lutego 1934 r., ambasador w Warszawie Jules

Paryż, że Lipski chwalił Hitlera za umiar i nie wierzył, żeby Niemcy chciały wciągnąć Polskę w konflikt z Rosją, ale raczej pragnęły widzieć w niej osłonę przeciw bolszewizmowi⁶⁶. O naiwności Lipskiego świadczyło to, że 26 stycznia Hitler nie tylko podpisał pakt z Polską, lecz równocześnie rozkazał naczelnemu dowódcy wojsk lądowych gen. Wernerowi von Fritschowi przystąpić do zorganizowania możliwie największej siły bojowej. Zmieniło to nastroje w Reichswehrze, która zaskoczona postępowaniem Hitlera, zaczęła się słusznie dopatrywać podstępu, a „zatem możliwości zastosowania fortelu wojennego, tak przez siebie umiłowanego «Kriegslist»”, jak oceniał ppłk Antoni Szymański⁶⁷.

Wobec pojednawczych gestów Hitlera Piłsudski ponownie wycofał się z planów wojny prewencyjnej, nie będąc pewnym pomocy Francji i zapewne nie ufając sygnałom płynącym z Moskwy⁶⁸. Marszałek konsekwentnie dążył do finalizacji polityki równej odległości (pakt o nieagresji z ZSRR został ostatecznie ratyfikowany przez Polskę w listopadzie 1932 r. i przedłużony 5 maja 1934 r. na dziesięć lat). Porozumienie z 26 stycznia 1934 r. było jednak układem asymetrycznym. Piłsudski i Beck dostali tylko to, co i tak mieli – chwilowy pokój na granicy zachodniej, której nie zaakceptowano w deklaracji. Piłsudski był zadowolony z podpisania deklaracji, ale nie popadł w euforię. Gdy Aleksandra Piłsudska wyraziła przypuszczenie, że przez dziesięć lat nie będzie wojny, Marszałek zaprzeczył i stwierdził, że „to tylko znaczy, że Hitler na razie ustąpił”⁶⁹.

Ostatni bastion cywilizacji na Wschodzie

W przeddzień opublikowania polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, 25 stycznia 1934 r., Hitler podczas rozmowy z Lipskim nawiązał do ważnej roli Polski na Wschodzie. Mówiąc o Rosji, podkreślił, że „kolos, który w dziedzinie zbrojeń bardzo wysoko stoi, może stać się groźnym dla Europy”⁷⁰. Kanclerz Rzeszy, rozwodząc się nad konfliktem japońsko-rosyjskim, nie wykluczał, że „przy tak silnej dynamice Japonii Rosja

Laroche pisał, że „stał się bardzo dobrym instrumentem, bardzo dobrym negocjatorem dającym gwarancję posłuszeństwa. Jest więc idealnym reprezentantem dla szefa pokroju obecnego ministra spraw zagranicznych [Becka – J.G.], człowieka również młodego, ale władczego i pewnego względów Mistrza [Piłsudskiego – J.G.]”. W ten sposób ten „inteligentny człowiek” został w jakimś stopniu „zredukowany do ślepego wykonawcy rozkazów płynących z Warszawy. J. Łaptoś, *op. cit.*, s. 249-250.

⁶⁶ M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 245-246.

⁶⁷ A. Szymański, *op. cit.*, s. 326.

⁶⁸ B. Miedziński, *Pakty wilanowskie*, „Kultura” 1963, nr 7-8, s. 122-127.

⁶⁹ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 240.

⁷⁰ *Raport posła w Berlinie* [Józefa Lipskiego] o rozmowie z kanclerzem Niemiec, 25 stycznia 1934 r., [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1934* [dalej: PDD 1934], red. S. Żerko, współpr. P. Długołęcki, Warszawa 2014, s. 55, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*.

będzie musiała zejść ze swych pozycji na Dalekim Wschodzie”⁷¹. Wówczas mogłaby przerzucić punkt ciężkości na zachód, co dla cywilizacji zachodniej oznaczało poważne niebezpieczeństwo, tym bardziej że Rosja była „scementowana” przez doktrynę komunistyczną. Hitler wskazywał na ogromnie doniosłą rolę Polski, „ostatniego bastionu cywilizacji na wschodzie”⁷², odgrywaną już w przeszłości, na przykład pod Wiedniem. Poseł Lipski podjął wątek wypełniania przez Polskę historycznej roli osłaniania zachodniej kultury, wymieniając, obok Wiednia, inne sławne w historii bitwy: pod Legnicą i Warszawą w 1920 r. Mówiąc o możliwości wojny, Hitler prorokował katastrofę cywilizacji, gdyż przegrana z Francją oznaczałaby wprowadzenie bolszewizmu w Niemczech i w konsekwencji w całej Europie⁷³.

W „cywilizacyjnej” ofensywie Hitlera brał udział minister propagandy Goebbels, który podtrzymywał kontakty z posłem Lipskim. Rozmawiał z nim długo 2 lutego i znowu go skomplementował jako „mądrą głowę”⁷⁴. 5 lutego 1934 r. Lipski przesłał do Becka list z informacjami o reakcjach w Berlinie na podpisanie deklaracji polsko-niemieckiej. Donosił, że z otoczenia kanclerza dochodziły głosy o jego zadowoleniu z porozumienia i że „z sympatią odnosi się do narodu polskiego, ponieważ ceni jego silny patriotyzm”⁷⁵. Lipski podnosił kwestię tego, że Hitler, uzasadniając swoją politykę względem Polski,

operuje przeważnie argumentem, iż niebezpieczeństwo, grożące od wschodu, może się stać w przyszłości rzeczywiście istotne. Niebezpieczeństwo to upatruje on w penetracji idei azjatycko-bolszewickiej, jak ją nazywa, i twierdzi, że Polska w myśl swojej roli historycznej może cywilizację zachodnią, a więc i niemiecką, przed tym niebezpieczeństwem osłonić⁷⁶.

Lipski przytoczył dalej opinię Hitlera, że „wszystkie sprawy, dzielące Polskę i Niemcy, nie wyłączając granicznych, które go oczywiście, jako Niemca bołą, nie stoją w żadnym stosunku do ofiar, które by Niemcy w razie wojny z Polską ponieść musiały”⁷⁷. Hitler mówił też, że „zyski terytorialne byłyby zupełnie niewspółmierne ze stratami, a wojna zakończyłaby się katastrofą cywilizacji europejskiej”⁷⁸.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ *Ibidem*. Zob. A. Bullock, *op. cit.*, s. 265; J. Fest, *Hitler...*, s. 606-608; J.W. Borejsza, *op. cit.*, s. 73; M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 218; K. Rak, *Piłsudski...*, s. 906-907.

⁷⁴ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 257.

⁷⁵ *List posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych o reakcjach na podpisanie deklaracji polsko-niemieckiej, Berlin, 5 lutego 1934 r.*, [w:] PDD 1934, s. 114.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 114-115.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 115.

⁷⁸ *Ibidem*.

Goebbels nie na darmo był mistrzem propagandy i konsekwentnie usypiał czujność Lipskiego. 29 marca 1934 r. pisał nonszalancko i szczerze: „U Lipskiego na kolacji. Bardzo dobry styl. Kiepura jest miłym chłopakiem i wielkim tenorem. Wiele się śmiejemy i dowcipkujemy. Lipski opowiada mi o Piłsudskim. Kapitalny facet!”⁷⁹. Dalsza część zapisów Goebbelsa dotyczących Lipskiego nie pozostawiała żadnych wątpliwości w sprawie zamiarów Hitlera i jego ekipy: „A więc z Polską jesteśmy jak na razie na dobrej drodze. Trzymać buzię na kłódkę i zachować spokój. To jest dla nas konieczne”⁸⁰.

Maskujące działania nazistów przyniosły efekty i Lipski błędnie odczytał prawdziwe zamiary Hitlera. Świadczy o tym jego wypowiedź w marcu 1934 r. w Berlinie na zjeździe konsulów polskich. Komentując sytuację polityczną i stosunki polsko-niemieckie, twierdził, że przewrót hitlerowski wniósł nowe elementy, bo program polityki zagranicznej partii narodowosocjalistycznej odbiegał od zasad dominujących wcześniej w Republice Weimarskiej. Przyczyn zmian polityki Rzeszy w stosunku do Polski Lipski upatrywał,

poza pewną ewolucją pojęć w samych Niemczech w odniesieniu do swego wschodniego sąsiada, w znacznym wzroście siły Polski i aktywności jej polityki, jak również w pewnej konstelacji politycznej międzynarodowej, która w związku z przyjściem do władzy Hitlera powstała w Europie⁸¹.

Potwierdził ponownie powierzchowność swojej analizy wydarzeń w Niemczech nieuwzględniającej czynników ustrojowych i ideologicznych.

Hitler skutecznie udawał apostoła pokoju i w licznych przemówieniach kierował do Europy jednoznaczne przesłanie, odwołując się chytrze do argumentów z arsenału imponderabiliów, takich jak honor i rycerskość. Twierdził, że

wojna to obłąd; prowadzi jedynie do zniszczenia cywilizacji; żaden naród nie potrzebuje pokoju bardziej niż Niemcy; chcą oni jedynie, jak wszyscy ludzie honoru, swój honor odzyskać i są gotowi po rycersku uszanować honor oraz interesy życiowe innych narodów, wielkich i małych; nie panowanie, a tylko równouprawnienie stawiają sobie za cel⁸².

Retoryce Hitlera uległ papież Pius XI. W rozmowie z ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej Władysławem Skrzyńskim 10 lutego 1934 r. podkreślił znaczenie konkordatu z Niemcami i, pomimo wątpliwości, wierzył w dobrą wolę Hitlera w sprawie utrzymania

⁷⁹ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 259.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ *Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Protokoły i sprawozdania 1920-1939*, oprac. H. Chałupczak, E. Kołodziej, Lublin 1999, s. 216-217.

⁸² Cyt. za: G. Mann, *op. cit.*, s. 470-471.

pokoju. Wojna, zdaniem papieża, musiałaby doprowadzić w dzisiejszych czasach do zawalenia się dotychczasowej cywilizacji⁸³.

Udawanie przez Hitlera człowieka rzekomo wiernego wartościom moralnym padło w Polsce na podatny grunt, gdyż za Marszałkiem ceniono tu imponderabilia. Aż dziw bierze, że tak doświadczony dyplomata jak Lipski dał się nabrać na slogany Hitlera, takie jak: „z narodem polskim należy się liczyć jako z realnością”, „nie można narodu polskiego wypłenić”, „oba narody zmuszone są żyć obok siebie”⁸⁴. Hitler prowadził cyniczną grę i świadomie posługiwał się straszakiem sowieckim i wizją Polski jako bastionu cywilizacji zachodniej na Wschodzie. Polska była mu potrzebna w tej roli do czasu osiągnięcia przez Niemcy takiej przewagi militarnej, aby można było po jej zgłiszczach ruszyć na wschód, podbić Rosję i uzyskać tam tereny kolonizacyjne. Lipski odnosił się nazbyt optymistycznie do dalszej współpracy polsko-niemieckiej i nie dostrzegał działań Hitlera sprzecznych z przyjętymi normami społeczności międzynarodowej, pomimo rozlegających się coraz głośniejszych dzwonek alarmowych.

Marszałek Piłsudski był ostrożniejszy. Podczas spotkania w Belwederze z prezydentem i premierami pomajowymi 7 marca 1934 r. stwierdził, że zawarte ostatnio układy z dwoma wielkimi sąsiadami stwarzają dla Rzeczypospolitej nieznaną w historii pomyślną koniunkturę. W ciągu poprzednich wieków występowały trudności bądź z jednym, bądź z drugim sąsiadem, a koalicja ich obydwu przesądziła o katastrofie w czasach zaborów. Podkreślił jednak, że koniunktura obecna nie może trwać zawsze, ale każdy kwartał był wygraną dla wzmocnienia naszego państwa. Gdyby zmiany koniunktury były zbyt gwałtowne, stawaloby znowu niebezpieczeństwo konfliktów wojennych Piłsudski przestrzegał przed zagrożeniem wynikającym z porozumienia dwóch wielkich sąsiadów Polski. Po I wojnie było ono o tyle mniejsze, że ententa pobiła Niemców, a on – Rosję. Układ w Rapallo był niebezpieczny dla Polski. Przełomem stały się układy Polski ze Związkiem Sowieckim i Niemcami zawarte bez żadnych dodatkowych zobowiązań. Piłsudski uważał, że należy utrzymać dawne sojusze dla przeciwwagi, ale Polska nie potrzebuje płacić za to ofiarami. Ostrzegał, że pokojowe stosunki z sąsiadami nie będą wieczne, a z Niemcami potrwać jeszcze cztery lata. Po jego śmierci pokojowe współzycie będzie trudno utrzymać, gdyż, jak mówił, to on „posiada dar inwencji odwleczenia czy postanowienia sprawy inaczej, gdy tego potrzeba”⁸⁵. W polityce zagranicznej wysunął następujące zasady: trzeba ograniczyć swoje cele, bo najważniejsze są bezpośrednie stosunki z sąsiadami, i nigdy nie wolno zniżyć głowy, to znaczy należy przestrzegać godności, co w jego polityce zawsze dawało rezultaty. Piłsudski wyznaczył zadania Polski na Wschodzie, gdzie miała możliwość stać się czynnikiem wpływowym. Dla osiągnięcia tam wpływu warto było wiele poświęcić z dziedziny stosunków

⁸³ *Raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej o rozmowie z papieżem, Rzym, 10 lutego 1934 r.*, [w:] PDD 1934, s. 130-131.

⁸⁴ Cyt. za: M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 245-246.

⁸⁵ *Notatka marszałka Sejmu z narady u marszałka Piłsudskiego poświęconej polskiej polityce zagranicznej, 7 marca 1934*, [w:] PDD 1934, s. 202.

Polski z państwami zachodnimi i nie mieszać się w relacje między nimi ani nie oddziaływać na nie. Marszałek ocenił, że wewnętrzna stabilizacja Polski uniemożliwiała wymuszanie na niej, przez wtrącanie się w jej sprawy wewnętrzne, wpływów na politykę zagraniczną⁸⁶. Podkreślił też, że Niemcy „umieją iść rozsądnie etapami”, co sugeruje świadomość niebezpieczeństwa ze strony hitlerowskiego państwa⁸⁷.

Władze nazistowskie prowadziły konsekwentnie politykę osaczania Polski i karmienia jej przywódców fałszywymi iluzjami. Piłsudski odmówił spotkania z Hitlerem, ale zgodził się na wizytę ministra propagandy Goebbelsa. Władze nazistowskie przywiązywały do niej wielką wagę. Najwyraźniej uznały, że po „spreparowaniu” Lipskiego i Becka przyszedł czas na Piłsudskiego. 9 czerwca ustalono program podróży Goebbelsa. 10 czerwca Goebbels dopracował warszawskie przemówienie i uznał, że „zrobiło się dobre” i „wywrze wrażenie”⁸⁸. 11 czerwca wcześniej rano, mimo że była niedziela, poszedł do Führera: „Z nim omówienie warszawskiego przemówienia. Jest nim bardzo przejęty. Tylko kilka sformułowań zostaje zmienionych”⁸⁹. Goebbels podkreślił, że przemówienie dostosował „bardzo mądrze do polskiej mentalności. Jasno i dobitnie”⁹⁰. 13 czerwca dalej je dopracowywał i uznał, że wreszcie było bez zarzutu. Zapoznał z nim ministra spraw zagranicznych Neuratha, który też był z niego zadowolony⁹¹. Przywódcy nazistowscy osiągnęli swój cel, skoro odczyt o hitleryzmie Goebbelsa w Warszawie Beck ocenił pozytywnie, dostrzegając w nim „ustępy polityczne o wielkiej wadze międzynarodowej”, w tym stwierdzenie, że nie ma w Europie problemu, który wymagałby „rozwiązania wojennego”⁹².

W Warszawie Goebbels dwukrotnie rozmawiał z Beckiem, który, jak twierdził, wypowiadał się bardzo otwarcie na temat wewnątrzpolitycznych stosunków w Polsce i spraw kulturalnych. Od razu zorientował się w jakości premierostwa Leona Kozłowskiego, którego określił jako „śmiejącego się kawalarza. Żaden światły umysł”⁹³. Goebbels wiedział, że Beck był trudniejszym przeciwnikiem niż Lipski, i nie skąpił mu komplementów⁹⁴. Z wiel-

⁸⁶ *Ibidem*; P. Wandycz, *Wypowiedzi marszałka Piłsudskiego na konferencji byłych premierów 7 marca 1934, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 345-350; Polska polityka zagraniczna w latach..., s. 106-108; K. Świtalski, Diariusz 1919-1935, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 659-662; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 351-352; J. Beck, *Wspomnienia..., s. 105-106; K. Rak, Piłsudski..., s. 964-967.**

⁸⁷ *PDD 1934, s. 201.* Marek Kornat, wyciągając wnioski z tego wystąpienia Marszałka, akcentuje jego stwierdzenie, że Niemcy „umieją iść rozsądnie etapami”, co sugeruje, jego zdaniem, że dostrzegał on traktowanie przez Hitlera ugody z Polską jako manewru. M. Kornat, M. Wołos, *op. cit.*, s. 363-364.

⁸⁸ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 261.

⁸⁹ *Ibidem.*

⁹⁰ *Ibidem.*

⁹¹ *Ibidem.*

⁹² M. Kornat, M. Wołos, *op. cit.*, s. 481.

⁹³ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 262.

⁹⁴ *Ibidem.*

kim napięciem oczekiwał na spotkanie z Marszałkiem, które rzekomo Francuzi chcieli udaremnić, chociaż polska prasa donosiła o jego niedyspozycji. W rozmowie Piłsudskiego z Goebbelsem przeprowadzonej 15 czerwca 1934 r. wzięli udział Beck i poseł niemiecki Hans-Adolf von Moltke⁹⁵. Goebbels potwierdził 16 czerwca 1934 r., że Marszałek był chory, ale rozmawiał z nim prawie godzinę. Notował: „Bardzo jowialny i szarmancki. Na wpół Azjata. Schorowany. Stary rewolucjonista”, ale miał jasność umysłu żołnierza; „Armia jest generalnie dobra. Piłsudski trzyma Polskę w swych rękach. Wielki człowiek i fanatyczny Polak. Nienawiść do ludzi i wielkiego miasta. Despota, jak sędzę. Podczas rozmowy sypie anegdotami. Na jego życzenie zostaliśmy razem sfotografowani”⁹⁶.

Wspólne zdjęcie Piłsudskiego z Goebbelsem, najbliższym współpracownikiem Hitlera i współuczestnikiem rozlicznych przestępstw popełnianych w III Rzeszy, było smutnym wyrazem zagubienia przywódcy Polski. Marszałka może w pewnym stopniu usprawiedliwiać choroba i starość, ale jego współpracownicy ponoszą za ten incydent pełną odpowiedzialność. Goebbels pisał w *Dziennikach*, że zdjęcie wykonano na życzenie Marszałka, w co trudno uwierzyć. Najpewniej doszło do tego godnego ubolewania wydarzenia wskutek propozycji ministra propagandy Rzeszy za aprobatą kogoś z otoczenia Marszałka, niewykluczone, że Becka, który był „pozytywnie” nastawiony do tej wizyty⁹⁷, a ten wyraził zgodę w charakterystyczny dla siebie sposób: „Niech”. Zwraca uwagę wypowiedź Goebbelsa o Piłsudskim jako człowieku Wschodu, co jeszcze bardziej wskazuje na nieszczerłość nazistowskich deklaracji i charakter ich rzeczywistych intencji wobec Polski. Gdyby prawdziwa była wysunięta przez Hitlera, Goebbelsa i Hermanna Göringa propozycja wspólnej walki z Rosją, czy chcieliby oni, żeby sztandar cywilizacji zachodniej niósł „na wpół Azjata”?

Po powrocie do Berlina Goebbels złożył sprawozdanie Hitlerowi, który był bardzo zadowolony. Pisał: „Moja wizyta była dla niego bardzo użyteczna. Przede wszystkim ta u Piłsudskiego. Również przemówienie w Warszawie zostało przez niego przyjęte z entuzjazmem. Jest dla mnie taki ujmujący”⁹⁸. Dlaczego Hitler był tak bardzo zadowolony ze spotkania Goebbelsa z Piłsudskim? Czy chciał powtórzyć z Marszałkiem manewr, który zastosował z prezydentem Paulem von Hindenburgiem? Do czasu całkowitego przejęcia władzy w Niemczech i wyeliminowania przeciwników nazizmu Hitler kroczył drogą legalną, mimo że miał w planach unicestwienie demokratycznego ładu. Wpisał się w ciągłość konstytucyjną, gdy został kanclerzem Rzeszy, a potem za pomocą sztuczek prawnych

⁹⁵ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 367; S. Żerko, *op. cit.*, s. 207; D. Jeziorny, *Odbiór polityki „równej odległości” Józefa Piłsudskiego (1932-1935) przez sowieckie i niemieckie czynniki rządowe*, [w:] *Józef Piłsudski. Idee...*, s. 225.

⁹⁶ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 262-263; K. Rak, *Polska...*, s. 200. Według Becka Goebbels rozmawiał z Marszałkiem tylko ogólnie – „może szukał potwierdzenia opinii wypowiedzianych przeze mnie w Genewie?”. J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 79.

⁹⁷ W liście z 23 maja 1934 r. Lipski pisał o „pozytywnym nastawieniu Pana Ministra Becka” do podróży Goebbelsa do Warszawy. *PDD 1934*, s. 369.

⁹⁸ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 263.

nadał rewolucji „legalny” charakter. Do przeprowadzenia swoich gangsterskich planów wykorzystał „mieszczkańskich” ministrów w gabinecie Rzeszy, jak pisał Mann: „czy to wykonującego rzeczywistą pracę, jak Hjalmar Schacht, czy też oddziałującego jako symbol, który ma uspokajać, jak minister spraw zagranicznych von Neurath. Tworzyli most między terrorystami a Niemcami pokojowymi, państwem prawa i urzędników”⁹⁹. Do osiągnięcia ostatecznego celu potrzebny był mit osoby prezydenta. Mann twierdził:

W narodzie głęboko zakorzeniła się wiara, że Hindenburg i jego Reichswehra nie przystaliby na coś o charakterze naprawdę przestępczym; że zatem to, co aprobowali, nawet jeśli wydawało się złe, wcale takie nie było. Toteż starzec [Hindenburg – J.G.] oddawał budującym swoją wszechwładzę terrorystom nieocenione usługi i to dokładnie dopóty, dopóki go potrzebowali; kiedy już spoczął na łożu śmierci, nie był potrzebny¹⁰⁰.

Hitler potrzebował autorytetu Hindenburga w polityce wewnętrznej i autorytetu Piłsudskiego w polityce zagranicznej. Niemcy doceniali zdolności wojskowe i polityczne Marszałka Polski. Generał Friedrich von Rabenau w przedmowie do trzeciego tomu dzieł Piłsudskiego wydanego w 1936 r. w Niemczech stwierdził, że autor był urodzonym i przez naturę predystynowanym Wodzem, którego talent wojskowy szedł w parze z talentem politycznym Wielkiego Męża Stanu. Porównując go do dwóch wielkich Niemców, których talent wojskowy łączył się ze znajomością kierowania polityką państwa: Fryderyka Wielkiego i Hindenburga, gen. Rabenau stwierdził: „Piłsudski był w zupełności naturą Wodza. Dlatego podziwia go nie tylko jego własny naród, ale i świat. Prawdziwy Wódz musi mieć wielką duszę. On ją miał...”¹⁰¹. Obawa przed Piłsudskim malała wraz z pogarszaniem się stanu jego zdrowia. Starzejący się i coraz bardziej chory Marszałek miał oddać Hitlerowi podobne usługi jak prezydent Rzeszy w kraju – zalegalizować działania nazistowskich Niemiec na arenie międzynarodowej. Piłsudski odmówił z nim rozmów bezpośrednich, z pewnością ku niezmiernemu żalowi Führera. Liczył on na swoje „magiczne zdolności do manipulowania ludzi”, jak opisywał je jego bliski współpracownik Speer, którym ulegali politycy, tacy jak Hindenburg, John Simon, David Lloyd George czy Benito Mussolini¹⁰². Hitler musiał zatem działać poprzez

⁹⁹ G. Mann, *op. cit.*, s. 466-467. Do podobnych wniosków doszedł Speer, który uważał, że wśród „licznych ludzi o typie kondotiera, jacy zaludniali dwór Hitlera, robił [Neurath – J.G.] wrażenie postaci z innego świata. To właściwie niepojęte, że dał się wciągnąć do współpracy. Na tym właśnie polegała jego wina, bo zawsze pogardzał kamarylą wokół Hitlera i nie robił z tego tajemnicy. Jego światem pozostała monarchia; jako przedstawiciel konserwatystów pokutował za wspólną grę, jaką uprawiali z Hitlerem”. A. Speer, *op. cit.*, s. 351-352.

¹⁰⁰ G. Mann, *op. cit.*, s. 466-467.

¹⁰¹ T. Pelczarski, *Josef Piłsudski, Erinnerungen und Dokumente*, Bd. 1-4, Essen 1935-1936, „Niepodległość” 1936, t. 14, s. 468-469.

¹⁰² Speer uważał, że Hitler „oddziaływał nie tylko na masy, ale był również mistrzowskim psychologiem w odniesieniu do jednostek. Znał najskrytsze nadzieje i obawy każdego rozmówcy”. A. Speer, *op. cit.*, s. 225.

swoich emisariuszy – Goebbelsa, Hermanna Rauschninga, potem Göringa¹⁰³ – i wykorzystywać dyplomatów polskich – Jana Szembeka, Wysockiego, Lipskiego i Becka.

W polskiej polityce zagranicznej uderza często występująca różnica w myśleniu o dwóch groźnych sąsiadach. Dyplomaci polscy potępiali entuzjazm i podziw polityków francuskich, między innymi Louisa Barthou, Édouarda Herriota i Alexisa Legera, dla organizacji, porządku i postępu oraz siły militarnej Rosji sowieckiej, podkreślając, jak to sformułował 26 maja 1934 r. ambasador w Paryżu Alfred Chłapowski, realne ocenianie rzeczy i konieczność ostrożności, „której wobec ustroju sowieckiego zaniechać nie jest możliwe”¹⁰⁴. Równocześnie nabierali wody w usta, gdy chodziło o rzeczywistość hitlerowskich Niemiec. Dobrym przykładem zagubienia i spolegliwości Lipskiego oraz Becka były ich powściągliwe reakcje na coraz większy terror w Rzeszy. W pierwszym rządzie dotknął on komunistów i Żydów, ale Hitlerowi to nie wystarczyło. Podczas nocy długich noży 30 czerwca 1934 r. rozprawił się krwawo z SA, mordując wielu jej dowódców z Ernstem Röhmem na czele¹⁰⁵ oraz przy okazji swoich przeciwników, między innymi byłego kanclerza Kurta von Schleichera z żoną¹⁰⁶. Hitler oświadczył w rozmowie z ambasadorem Lipskim 22 maja 1935 r., że sama pomoc gen. Schleichera w stworzeniu z Rosji Sowieckiej potęgi militarnej dostatecznie usprawiedliwiała koniec, jaki go spotkał¹⁰⁷. Pomimo bezprzykładnych gwałtów na swoich antagonistach Hitler ponownie przybrał maskę zatroskanego polityka. Gabinet Rzeszy uznał wydarzenie za „obronę konieczną państwa”, podobnie jak prezydent Hindenburg, który izolowany od świata i wprowadzany w błąd przez doradców wysłał telegramy z powinszowaniami dla Hitlera i Göringa¹⁰⁸.

Jak zareagowano na tę bezprzykładną zbrodnię w Polsce? Postawa wielu polskich wojskowych i dyplomatów była jednoznaczna. Podpułkownik Szymański skomentował dosadnie stosunek Niemców do krwawego porachunku Hitlera: „Obojętność Niemców,

¹⁰³ O posługiwaniu się przez Hitlera specjalnymi emisariuszami z pominięciem lekceważonego Urzędu do Spraw Zagranicznych pisze S. Żerko, *op. cit.*, s. 207-211.

¹⁰⁴ *Raport ambasadora w Paryżu o rozmowie z sekretarzem generalnym MSZ Francji o polityce ZSRR*, [w:] *PDD 1934*, s. 379.

¹⁰⁵ Autor biografii Hitlera Fest podkreślał, że Ernst Röhm stał się niewygodny między innymi dlatego, że chciał zrealizować od razu to, co Hitler zamierzał osiągnąć świadomie, powoli, małymi krokami. Fest przywołał słowa Machiavellego, że władzy nie da się utrzymać z tymi samymi poplecznikami, z którymi ją zdobyto, i zaznaczył, że podobno Mussolini zrobił identyczną uwagę, gdy spotkał się z Hitlerem w Wenecji. J. Fest, *Hitler...*, s. 648.

¹⁰⁶ G. Knopp, *Die Machtergreifung*, in Zusammenarbeit mit R. Gültner, P. Hartl und M. Sporn, hrsg. M. Sporn, München 2009, s. 229-268.

¹⁰⁷ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1935* [dalej: *PDD 1935*], red. S. Żerko, współpr. P. Długołęcki, Warszawa 2017, s. 405, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*.

¹⁰⁸ G. Mann, *op. cit.*, s. 463-464. Jak wskazywał Kershaw, był to wierzchołek góry lodowej terroru rozpoczętego przez państwo hitlerowskie znacznie wcześniej. Fala terroru w kampanii wyborczej w Prusach w lutym 1933 r. „była pierwszym sygnałem, że narzucane przez państwo granice nieludzkich zachowań teraz zostały zniesione. Był to pierwszy sygnał «sprzeniewierzenia się cywilizacji»”. I. Kershaw, *Hitler...*, s. 396-397.

przyglądających się tym okropnościom, była wówczas dla cudzoziemców niezrozumiała”¹⁰⁹. Poseł Gawroński, który w czasie opublikowania wiadomości o krwawych porachunkach w Niemczech był w Warszawie na radzie z Beckiem i Lipskim, nie odnotował ich reakcji. Nie krył jednak swojego oburzenia i jak zapisał, „opinia całego świata została wstrząśnięta tą okropnością, a szczególnie różnymi krwawymi epizodami, które po raz pierwszy uprzytomniły wielu ludziom całe barbarzyństwo i okrucieństwo hitleryzmu”¹¹⁰. Römer widział w Hitlerze „dzikiego barbarzyńcę, nieokrzeseanego półinteligenta, który gra na psychozie obłąkanego narodu, sam może obłąkany”, i potępił morderstwa dokonane bez żadnego sądu, „bez żadnych nawet pozorów dróg legalnych”¹¹¹.

Jak oceniali te wstrząsające wydarzenia Lipski i Beck? Masakra w Niemczech nie zrobiła na pośle Lipskim większego wrażenia. W przesłanym 7 lipca raporcie do ministra Becka sformułował beznamiętny wniosek, że „wygrana kanclerza [Hitlera – J.G.] w rozgrywce z Röhmem popieranym przez Schleichera jest w każdym razie dla naszej polityki elementem dodatnim”¹¹². Posunął się tak daleko, że skrytykował ton i sposób omawiania wydarzeń przez prasę polską, która „bezkrytycznie podawała wszystkie nadchodzące wiadomości z antyniemieckich ośrodków propagandowych, jak Wiedeń i Paryż”¹¹³. Ponieważ w Berlinie odczuto to „dość boleśnie”, Lipski zwrócił się z prośbą do Becka „o wpłynięcie przynajmniej na czołowe moze organa prasowe, aby w stosunku do wydarzeń niemieckich, zwłaszcza jeśli chodzi o osobę kanclerza i innych ministrów nacjonal-socjalistycznych, zachowały pewien umiar”¹¹⁴. W liście do dyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych Romana Dębickiego z 7 lipca Lipski interweniował w sprawie „niewłaściwego wyrażania się” o premierze pruskim Göringu, z którym starał się utrzymywać dobre stosunki, a którego pozycja ostatnio bardzo się wzmocniła, bo kanclerz Hitler odwołał się do niego, „jako do osobistości najbardziej energicznej, mogącej przeprowadzić czystkę [sic! – J.G.]”¹¹⁵. Prosił o wpłynięcie na prasę opozycyjną, ale także na prorządowy „Kurier Poranny”, w celu „zaprzestania podobnych wystąpień, ewentualnie przez konfiskatę pism”¹¹⁶. 14 lipca Lipski skrytykował nawet biuletyn wewnętrzny Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Przegląd Prasy” za przedruki dwóch rycin obrażających kanclerza Hitlera¹¹⁷. Żądanie zachowania

¹⁰⁹ A. Szymański, *op. cit.*, s. 268.

¹¹⁰ J. Gawroński, *op. cit.*, s. 183-184.

¹¹¹ M. Römer, *op. cit.*, s. 200-201.

¹¹² *List posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych: uwagi o sytuacji w Niemczech, Berlin, 7 lipca 1934*, [w:] PDD 1934, s. 455.

¹¹³ *Ibidem*.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ PDD 1934, s. 464, p. 12.

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ *List posła w Berlinie do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych na temat karykatur Hitlera, Berlin, 14 lipca 1934 r.*, [w:] PDD 1934, s. 464.

umiaru w wypowiedziach dziennikarzy o bezlitosnym zamordowaniu przez Hitlera przeciwników politycznych było czymś niebywałym w ustach polskiego dyplomaty. A przecież Führer oświadczył bez ogródek 13 lipca 1934 r. w Reichstagu, że egzekucje wykonano na jego polecenie bez rozprawy sądowej: „Wydałem rozkaz rozstrzelania najbardziej winnych zdrady i kazałem wypalić do żywego mięsa wrzody zakażające nas od wewnątrz”¹¹⁸. Znamienne było milczenie ministra Becka¹¹⁹. Czy za brakiem reakcji na terror hitlerowski w Niemczech i na noc długich noży nie kryła się jego bezwzględność w stosunku do przeciwników politycznych objawiona w nadzorowaniu represji wobec posłów w Brześciu?

Ambasador francuski François-Poncet uważał w listopadzie 1933 r., że Beck cieszy się w kręgach berlińskich „niekłamanym prestiżem”¹²⁰. Fotograf Hitlera Heinrich Hoffmann umieścił Becka w gronie polityków europejskich, takich jak premier jugosłowiański Milan Stojadinović, premier węgierski Gyula Gömbös, Lloyd Georg, król Bułgarii Borys III i król Rumunii Michał I, którzy w drugiej połowie lat 30. po spotkaniu z Hitlerem wyrażali się o nim w superlatywach¹²¹. W tym kontekście nie dziwi kąśliwa uwaga Römera wypowiedziana po śmierci Marszałka: „Kiedyż Polska pozbędzie się tego germanofila, którego tak niefortunnie wysunął na czoło polityki zagranicznej polskiej śp. Marszałek Piłsudski?”¹²². Obraz Becka galopującego w rydwanie Hitlera byłby z pewnością naszkicowany zbyt grubą kreską, ale portret ministra życzliwie przypatrującego się popisom Führera i jego nazi-stowskiej kohorty jest znacznie bardziej realistyczny.

Piłsudski zareagował zdecydowanie na masakrę przeprowadzoną przez Hitlera i SS. 7 lipca wezwał on ppłk. Kazimierza Głabisza i polecił mu udać się z mjr. Szymańskim do Niemiec w celu wyjaśnienia rzeczywistych przyczyn czystki w SA i w armii, określenia stosunku Reichswehry i społeczeństwa do Hitlera po tej masakrze, roli SS oraz szanse plebiscytu w Zagłębiu Saary¹²³. Jak wspominał Szymański, kilkudniowa podróż po Niemczech centralnych i zachodnich nie pozostawiła złudzeń co do tego, że te części Rzeszy były nastawione do Polski

¹¹⁸ I. Kershaw, *Hitler...*, s. 433-450.

¹¹⁹ Konstanty Skirmunt poinformował Becka o potępieniu przez opinię publiczną w Wielkiej Brytanii krwawej rozprawy 30 czerwca 1934 r. w Niemczech. *Raport ambasadora w Londynie o polityce Wielkiej Brytanii wobec Niemiec i Francji, 20 lipca 1934 r.*, [w:] PDD 1934, s. 472-474.

¹²⁰ J. Łaptos, *op. cit.*, s. 241-242.

¹²¹ H. Hoffmann, J.J. Heydecker, *Das Hitler-Bild. Die Erinnerungen des Fotografen Heinrich Hoffman*, St. Pölten-Salzburg 2008, s. 85.

¹²² M. Römer, *op. cit.*, s. 313. Zupełnie inne wrażenie miał amerykański ambasador w Moskwie, który po spotkaniu z Beckiem w maju 1935 r. poinformował prezydenta Franklina Delano Roosevelta, że „nie znalazł u Becka ani cienia progermanizmu” (*I can not find in Beck a trace of real pro-Germanism*). Konkludował, że „jego cała polityka jest oparta na przekonaniu, że nigdy stopa niemieckiego czy rosyjskiego żołnierza nie stanie na polskiej ziemi, że nigdy nie pozwoli samolotom jakiegokolwiek mocarstwa przelatywać nad polskim terytorium. Jest to nie progermanizm, ale zwyczajny zdrowy rozsądek”. B. Grzełowski, *Dyplomaci USA 1919-1939*, Pułtusk 2004, s. 65. Przypomnijmy, że Beck wbrew opinii Sztabu Głównego zgodził się na przelot samolotów niemieckich do Gdańska. Zob. *ibidem*, przyp. 2397.

¹²³ Obaj oficerowie odwiedzili ponownie Niemcy w sierpniu, a mjr Szymański złożył raport 25 sierpnia

równie wrogo jak wschodnie. W konkluzji stwierdził: „Eskapada po Niemczech w 1934 r. u zarania wylewnych uprzejmości Hitlera do nas potwierdziła dwulicowość postępowania naszego zachodniego sąsiada”¹²⁴. Szymański uważał, że pomimo zawartego układu z Niemcami „w okresie życia Józefa Piłsudskiego oraz za gen. Gąsiorowskiego moja placówka berlińska odczuwała dobitnie nieufność naszych najwyższych instytucji państwowych do Niemiec”¹²⁵. Głabisz, który blisko współpracował z Piłsudskim w ostatnim okresie jego życia, niejednokrotnie informował Szymańskiego, że Marszałek nie dowierzał nowemu władcy Trzeciej Rzeszy. Znalazło to wyraz między innymi w nieprzyjęciu kolejnych wysuwanych przez Hitlera propozycji spotkania się w Berlinie, Warszawie lub na pograniczu, w Zbąszyniu¹²⁶.

Podobnie zdecydowanie zareagował Piłsudski na nieudaną próbę puczu w Austrii i zabójstwo kanclerza Engelberta Dolfussa 25 lipca 1934 r. Marszałek wysłał do Austrii i Niemiec 8 sierpnia 1934 r. gen. Kazimierza Fabrycego razem z pplk. Głabiszem i mjr. Janem Milewskim w celu oceny zagrożenia niemieckiego dla Polski¹²⁷. 2 sierpnia 1934 r. poseł austriacki w Warszawie Maksymilian Hoffinger sformułował wniosek, że stosunki między Polską i Niemcami doznały poważnego uszczerbku przez nieudaną próbę puczu narodowych socjalistów w Austrii. Powstały wątpliwości co do zdolności Hitlera do utrzymania politycznego kursu zgodnego z jego wolą. Pojawił się niepokój, czy gwałtowne instynkty w ruchu narodowosocjalistycznym w brutalny sposób zapewniające skuteczność tak wewnątrz, jak i na zewnątrz nie mogły szukać wyjścia z pułapki niepowodzeń w jakimś desperackim kroku. Poseł austriacki wywnioskował z rozmów z członkami rządu i wybitnymi osobistościami polskimi składającymi mu kondolencje po śmierci kanclerza Dolfussa, że są przerażeni usposobieniem i stanem umysłu „nowego przyjaciela”¹²⁸. Poseł uznawał za

1934 r. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 369, 371; Z. Zaporowski, *Józef Piłsudski w kręgu wojska i polityki*, Lublin 1998, s. 74.

¹²⁴ A. Szymański, *op. cit.*, s. 323-325.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 325. Po śmierci Piłsudskiego miało to się zmienić i wśród większości polskich elit politycznych pojawił się „duch współpracy” trudny do zaakceptowania przez Szymańskiego. G. Łukomski, *General brygady Antoni Szymański (1894-1973). Wielkopolek – żołnierz i dyplomata*, Pruszków-Warszawa 2006, s. 33, *Żołnierze II Rzeczypospolitej*, t. 4.

¹²⁶ PDD 1935, s. 405; A. Szymański, *op. cit.*, s. 326; G. Łukomski, *General brygady Antoni Szymański...*, s. 35. W inicjatywach Hermanna Rauschninga i prof. Ludwiga Noégo mających doprowadzić do spotkania Piłsudskiego z Hitlerem wziął udział także Kazimierz Bartel. S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel (1882-1941). Uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015, s. 692-697, *Ziemia Polska pod Okupacją 1939-1945*.

¹²⁷ A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933-1939*, Warszawa 2000, *passim*; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 373. Krytycznie o przestrzeganiu zasad konspiracji przez uczestników misji gen. Kazimierza Fabrycego pisał poseł J. Gąsiorowski, *op. cit.*, s. 202-203. Na polecenie Piłsudskiego płk Kazimierz Głabisz wyjechał do Austrii w maju 1935 r., aby zorientować się co do możliwości jej opanowania przez hitlerowców w drodze zamachu stanu. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 405-406.

¹²⁸ ÖStA, AdR, NPA, Gesandtschaft Warschau, kart. 80. Nr. 93/pol/1934, Abkühlung im deutsch-polnischen Verhältnis, Warschau, 2.8.1934, k. 242-243.

przedwczesne oczekiwanie, że Polska będzie gotowa do rezygnacji z polityki dobrego sąsiedztwa z Niemcami. Jeśli jednak po stronie Rzeszy pojawią się symptomy politycznego „szaleństwa” (*Amok Lauferei*), polsko-niemiecka przyjaźń będzie wkrótce tylko przelotnym epizodem historii¹²⁹.

Podpułkownik Szymański zwrócił uwagę, że charakterystycznym rysem postępowania Hitlera w rozgrywce z Polską był jego zróżnicowany stosunek do dyplomatów i wojskowych. W kontraście do wylewnych i długich rozmów z Wysockim, Lipskim, a później z Beckiem znajdowały się jego kontakty z przedstawicielami polskiego wojska. Podpułkownik Szymański, jako attaché wojskowy, a później także dziekan akredytowanych w Berlinie attaché wojskowych, miał często możliwość obserwować z bliska wodza Rzeszy. Mimo ożywionych spotkań z dyplomatami polskimi stosunek Hitlera do przedstawicieli Wojska Polskiego był powściągliwy. A przecież, jak słusznie uważał ppłk Szymański:

jeśli Hitler dążył istotnie do poprawy stosunków z nami, to byłoby całkiem naturalne, gdyby zechciał wdać się kiedyś ze mną choćby w krótką rozmowę. Spotkania z nim ograniczały się wszakże zawsze do paru konwencjonalnych pytań i moich, naturalnie równie krótkich odpowiedzi. Nie dostrzegłem nigdy w jego oczach zainteresowania np. polskim mundurem, które okazywali prawie z reguły generałowie niemieccy, nie ukrywając zresztą niechęci do naszych oznak narodowych. U Hitlera wyczuwałem zawsze obojętność i obcość. Były czasami uśmiechy, uprzejmości, ale nawet wówczas jego wewnętrzna ponurość zdawała się przebijać¹³⁰.

Poniekąd było to zrozumiałe, gdyż Hitler wiedział, że spotykał się z przedstawicielem armii będącej dla niego realnym zagrożeniem. Zdawał sobie sprawę, że do 1936 r. Polska miała okresowo przewagę militarną nad Niemcami. Nieprzypadkowo w polskich kołach wojskowych panowała nieufność do Hitlera nawet w okresie poprawnych stosunków polsko-niemieckich. Generał Edward Śmigły-Rydz żądał od ppłk. Szymańskiego zbierania wszelkich informacji dotyczących Führera¹³¹.

Z realizmem polskich kół wojskowych kontrastowało idealistyczne nastawienie MSZ w Warszawie. Wykorzystywał je skrzętnie Hitler, cementując sojusz polsko-niemiecki poprzez częste akcentowanie cywilizacyjnej roli Polski na Wschodzie. W rozmowie z Lipskim 27 sierpnia 1934 r. kanclerz Rzeszy, odnosząc się do projektu paktu wschodniego, stwierdził, że „zdecydował się na zmianę polityki w stosunku do Polski w rozumieniu niebezpieczeństwa płynącego ze Wschodu. Polska jest dla Europy, a zwłaszcza dla Niemiec ochroną od Wschodu. Mówię to zawsze swoim ludziom”¹³². Innym gestem Hitlera

¹²⁹ Ibidem.

¹³⁰ A. Szymański, *op. cit.*, s. 267-268.

¹³¹ Ibidem, s. 318.

¹³² *Raport posła w Berlinie o rozmowie z kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych Niemiec na temat projektu*

wobec Polski było podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych obu krajów do rangi ambasad. Fantastyczne pogłoski rozpowszechniane w październiku 1934 r. o tym, że ambasadorem Rzeszy w Warszawie zostanie Goebbels, przecięła nominacja dotychczasowego posła von Moltkego. Poseł austriacki zwrócił uwagę na to, że von Moltke był nastawiony sceptycznie do rozbudowy „nowej przyjaźni”. Natomiast Lipski uchodził za zwolennika aktywnej polityki współpracy polsko-niemieckiej do tego stopnia, że z Warszawy musiał niekiedy być „powstrzymywany” w swoim zapale¹³³. Podobne zdanie o nim miał ambasador Jules Laroche. Według informacji napływających w sierpniu 1934 r. do ambasadora Francji Lipski podobno

poddał się całkowicie atmosferze panującej obecnie w Berlinie i jest pełen podziwu dla Niemiec hitlerowskich. Zamiast przekonywać swój rząd o konieczności zachowania rezerwy, pragnie wciągać go głębiej w politykę niemiecką. Krążą pogłoski, że posunął się tak daleko, iż musiano hamować jego entuzjazm¹³⁴.

Laroche nie był w stanie sprawdzić rzetelności powyższej informacji, ale uważał, że w „zestawieniu w innymi wskazówkami brzmi ona prawdopodobnie”¹³⁵.

Po podniesieniu poselstwa polskiego w Berlinie do rangi ambasady Lipski wręczył 14 listopada 1934 r. listy uwierzytelniające kanclerzowi Rzeszy. Hitler ponownie powtórzył frazesy o nadzwyczajnej pozycji Polski i jej roli jako zapory przeciw Rosji. W powodzi nadzwyczajnych uprzejmości i serdeczności, wykraczających poza przyjęty protokół, Hitler podkreślił „szczęśliwą formę”¹³⁶ stosunków polsko-niemieckich. Zaprzeczył pogłoskom o zmianie polityki Rzeszy w stosunku do Rosji, która posiada „międzynarodową doktrynę wywrotową”. Podkreślił pokojowość polityki niemieckiej, stwierdzając, że wojna nie przyniosłaby żadnych korzyści: „Z Rosją wojować nie chcę i nie mam interesu”¹³⁷. Hitler wyraził się o Polsce „jako o potęgze militarnej, która dzieli Niemcy od komunizmu, zabezpieczając je w ten sposób”¹³⁸. Jak zaznaczył Lipski, Hitler zrobił „pewną paralelę między Polską, która wobec braku państwowości przez 150 lat musi dzisiaj swoją sytuację na

paktu wschodniego, Berlin, 27 sierpnia 1934 r., [w:] PDD 1934, s. 527; M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *op. cit.*, s. 179; S. Żerko, *op. cit.*, s. 204.

¹³³ ÖstA, AdR, NPA, Gesandtschaft Warschau, kart. 80, Nr. 136/Pol/1934, Erhebung der deutschen Gesandtschaft in Warschau und der polnischen Gesandtschaft in Berlin zu Botschaften, Warschau, 26.10.1934, k. 363.

¹³⁴ J. Łaptos, *op. cit.*, s. 252.

¹³⁵ *Ibidem*.

¹³⁶ *List ambasadora w Berlinie do ministra spraw zagranicznych o rozmowie z kanclerzem Niemiec z okazji złożenia listów uwierzytelniających, Berlin, 14 listopada 1934*, [w:] PDD 1934, s. 700.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 701.

¹³⁸ *Ibidem*.

zewnątrz i wewnątrz odrobić, a Rzeszę Niemiecką, która też przez 15 lat traktowana była jako *quantité négligeable*, a z którą dzisiaj musi się świat liczyć”¹³⁹.

Ambasador francuski w Berlinie François-Poncet wyniósł z rozmowy z Lipskim, przeprowadzonej 1 lipca 1935 r., wrażenie, że występuje u niego „niekwestionowany podziw dla narodowego socjalizmu w niektórych jego aspektach”¹⁴⁰. Lipski konsekwentnie podnosił zasadniczą różnicę między starym aparatem wojskowym i administracyjnym, zdecydowanie antypolskim, a przedstawicielami partii narodowosocjalistycznej idącymi Polsce na rękę. Pomimo wewnętrznych porachunków w Rzeszy Lipski słusznie uważał, „że nie ma żadnej możliwości, by junkrzy mogli objąć władzę przeciw Hitlerowi i oddanym mu masom”¹⁴¹. Natomiast nie brał w ogóle pod uwagę tego, że Führer mógł przejąć ich antypolskie poglądy i przemilczać je ze względów taktycznych¹⁴².

Kariera Lipskiego nie pozostawia wątpliwości co do aprobaty jego poczynañ w Berlinie przez szefa polskiego MSZ i wskazuje na podobne zapatrywania Becka na niemiecką rzeczywistość. W wykładzie wygłoszonym jesienią 1934 r. w Wyższej Szkole Wojskowej Beck stwierdził, że „rewolucja niemiecka sięga szeroko we wszystkie dziedziny życia i jest dla całego świata wydarzeniem bardzo doniosłym”, a za najważniejszy aspekt dla Polski uznał „załamanie się hegemonii Prus w Rządzie Rzeszy”¹⁴³. Jeśli upadek czynnika pruskiego dawał Polsce nowe perspektywy w stosunkach z Niemcami, to jaka była tego cena? Odpowiedź kryła się w innej wypowiedzi Becka w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z 5 czerwca 1935 r., a więc już po śmierci Marszałka. Beck stwierdził bez ogródek, że „pozytywny wynik oceny sytuacji w Niemczech” uwzględniał takie kryteria, jak uznanie ruchu hitlerowskiego za rewolucyjny, jego dążenie do stworzenia nowego światopoglądu opartego na pojęciu *Deutschtum*, zmiana personalna warstwy rządzącej, likwidacja hegemonii Prus w Rzeszy, budowa nowych Niemiec na zasadach narodo-rasowych i wykreślenie z programu wszelkich tendencji asymilacji ludności obco-plemiennej oraz „ogromne zainteresowanie skupiskami niemieckiej ludności poza granicami państwowymi”¹⁴⁴. Jak oświadczył beztrudno Beck, „przy działaniu tych czynników w świadomości rządu niemieckiego została dokonana ugoda polsko-niemiecka”¹⁴⁵. Jak można było zakładać, że rewolucja hitlerowska przyniesie pozytywne skutki, a Führer lojalnie wypełni postanowienia układu z Polską, skoro program III Rzeszy był zagrożeniem nie tylko dla Rzeczypospolitej, lecz także dla całej Europy? Czy likwidacja hegemonii Prus w rządzie i w Rzeszy Niemieckiej, która

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 291.

¹⁴¹ J. Gawroński, *op. cit.*, s. 183.

¹⁴² *Ibidem*, s. 183-184.

¹⁴³ M. Kornat, M. Wołos, *op. cit.*, s. 366.

¹⁴⁴ *Ibidem*.

¹⁴⁵ *Ibidem*.

dawniej „operowała pojęciami potrzeb gospodarczych, granic strategicznych, itp. elementami związanymi z fizjologią państwową”¹⁴⁶, mogła zrekompensować niebezpieczeństwo Niemiec opartych na „nowym światopoglądzie” propagującym nacjonalizm, rasizm, wykluczenie asymilacji i żądania ochrony mniejszości niemieckiej poza granicami? Z wykładów wynika, że Beck orientował się w programie Hitlera, lecz był wobec niego całkowicie bezkrytyczny i wyciągał mylne wnioski. Zdawał sobie sprawę, że zainteresowanie skupiskami niemieckiej ludności poza granicami kraju będzie miało przełożenie na politykę zagraniczną, lecz pocieszał się, że „polityka niemiecka skierowała się ku Austrii, Saarze, Kłajpedzie, niemieckim terytorium Czech”¹⁴⁷, zapominając o mniejszości niemieckiej w Polsce i *Lebensraum* na Wschodzie!

Wspólnie przeciw „zalewowi od wschodu”?

Dla Hitlera Polska miała być tymczasową tarczą ochronną przeciwko Wschodowi. W jakim stopniu jego zabiegi zmierzały do tego, aby Rzeczpospolita stała się sprzymierzeńcem Niemiec? Do zrealizowania takiego scenariusza nie wystarczała wola Hitlera, lecz także po stronie polskiej musiały wystąpić okoliczności sprzyjające zmianie postaw ludzi kształtujących politykę zagraniczną II Rzeczypospolitej. Beck i Lipski niewątpliwie nie mieli antyniemieckich fobii. Lipski do swoich przyjaciół zaliczał Goebbelsa i Göringa. Beck lansował pogląd, przyjęty wśród elit piłsudczykowskich, że sprawy ideologiczne schodzą na dalszy plan, podobnie jak kwestie ustrojowe. Beck, powołując się na uspokajające twierdzenia Hitlera, zadeklarował na spotkaniu zwołanym przez Piłsudskiego w połowie listopada 1934 r. – wbrew opinii gen. Fabrycego i ppłk. Głabisza uznających razem z większością innych wojskowych Niemcy za bardziej niebezpieczne – że Sowieci stanowią większe zagrożenie, chociaż ograniczył się do perspektywy trzech lat. Po tym zebraniu Piłsudski, mimo publicznego oświadczenia, że Rosja jest i będzie jeszcze długo niebezpieczna, bo jest mniej zależna od Zachodu, przyznał ppłk. Głabiszowi rację:

Musiałem was skrytykować, choć mieliście dużo racji. Przychylenie się do waszych wywodów na tak liczny zebraniu zostałoby przez panikarzy, nawet przy odrzuceniu waszych wniosków końcowych źle zrozumiane. Ja nikomu prawie nie ufam, a coś dopiero Niemcom. Muszę jednak grać, bo Zachód jest obecnie parszywieńki, jeżeli niebawem nie przejrzy i nie stwardnieje, będzie trzeba się przestawić w pracach. Musimy badać także bardzo niepewne *internum* Francji¹⁴⁸.

¹⁴⁶ *Ibidem*.

¹⁴⁷ *Ibidem*.

¹⁴⁸ K. Głabisz, *Laboratorium*, „Niepodległość” 1958, t. 6, s. 224-225; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 384; M. Kornat, M. Wołos, *op. cit.*, s. 365.

Mówiąc o „przestawieniu w pracach”, Marszałek nawiązał najwyraźniej do swojej wypowiedzi z narady z 7 marca 1934 r. i przypomniał, że podczas rozmów z Niemcami po ich wystąpieniu z Ligi Narodów zażądał od nich gwarancji bezpieczeństwa, gdyż inaczej musiałby „zastosować w pracach wojskowych system obronny zwrócony wyraźnie przeciw Niemcom”¹⁴⁹.

Fałszywość przekonań o niezależnej polityce polskiej i statusie mocarstwa zweryfikowały bardzo szybko propozycje niemieckie dotyczące podjęcia wspólnej akcji na Wschodzie przeciw Rosji¹⁵⁰. Osłabianie więzi Polski z Zachodem i jej postępująca izolacja nie umknęły uwadze Hitlera, który zaczął wykorzystywać ją do własnych celów politycznych. Po długiej rozmowie z Führerem 22 stycznia 1935 r. Goebbels zanotował, że w dłuższej perspektywie ważny był projekt dotyczący Anglii, nad którym Hitler pracował intensywnie, planując rozbięcie sojuszu francusko-brytyjskiego w zamian za ochronę imperium i 30 lat sojuszu¹⁵¹. Innym ważnym elementem w planach Hitlera była Polska, która według Goebbelsa „trzyma z nami mocno. Francja i Anglia przygotowują się do szantażu. Ale my pozostaniemy twardzi”¹⁵². Hitler był pochłonięty polityką zagraniczną i zbrojeniami, bo chodziło o to, jak pisał Goebbels, aby „stać się potęgą. Wszystko inne jakoś się ułoży”¹⁵³.

Hitler stopniowo przystępował do odkrycia przed „sojusznikiem” nakreślonego scenariusza i miejsca, jakie w nim widział dla Polski. Aby przygotować grunt, akcentował wielkość Piłsudskiego i jego rolę w polskiej polityce, czego odpowiednikiem było jego znaczenie w Rzeszy. Na przyjęciu noworocznym korpusu dyplomatycznego w styczniu 1935 r. Hitler zapytał Lipskiego o zdrowie Marszałka i podkreślił jego wielką popularność. Kanclerz twierdził, że żaden z zagranicznych mężów stanu nie ma w Niemczech takiego prestiżu jak Piłsudski, a porozumienie polsko-niemieckie nie mogłoby bez niego dojść do skutku.

¹⁴⁹ PDD 1934, s. 201. Kornat opatruje wypowiedź Piłsudskiego następującą uwagą: „Arcyinteresujące jest stwierdzenie o «przestawieniu w pracach», którego Marszałek jednak nie rozwinął. Co ono oznacza, trudno rozstrzygnąć, frapujące więc pozostaje pytanie, jaką opcję alternatywną mógł polski przywódca brać w rachubę”. M. Kornat, M. Wołos, *op. cit.*, s. 365. Kornat najwyraźniej szuka kontekstu politycznego tego stwierdzenia. Bliższy prawdy jest jednak Zbigniew Zaporowski, który wypowiedź Piłsudskiego umieścił w kontekście wojskowym, pisząc o „przestawieniu” w pracach operacyjnych. Z. Zaporowski, *op. cit.*, s. 74.

¹⁵⁰ Kwintesencją bezkrytycznego przekonania o mocarstwowej pozycji Polski była broszura ambasadora Juliusza Łukasiewicza z 1938 r. *Polska jest mocarstwem*. H. Bartoszewicz, Roman Knoll i Juliusz Łukasiewicz – *dwie wizje miejsca Polski w Europie w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2022, t. 54, nr 1, s. 71-73. Żerko postawił tezę, że zwrot w stosunkach polsko-niemieckich nie był dla Hitlera jedynie taktycznym posunięciem. Kanclerz przystąpił do realizacji scenariusza, którego wcześniej nie brał pod uwagę: „Warszawa miała obrać kurs coraz bardziej zbieżny z polityką Berlina, aby później znaleźć się w orbicie Rzeszy jako *Juniorpartner*, czyli otrzymać status pośredni między państwem satelickim a równorzędnym partnerem i wziąć udział w wojnie o «przestrzeń życiową» po stronie Niemiec”. S. Żerko, *op. cit.*, s. 205-211.

¹⁵¹ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 276.

¹⁵² *Ibidem*.

¹⁵³ *Ibidem*.

Lipski w podobnej retoryce podnosił rolę Marszałka w Polsce i Hitlera w Niemczech w doprowadzeniu do zbliżenia¹⁵⁴.

W trakcie kolejnej rozmowy z Lipskim 22 stycznia 1935 r. Hitler szeroko rozwodził się o sprawach rosyjskich i niebezpieczeństwie grożącym ze Wschodu. Twierdził, że wskutek zwiększania potencjału militarnego ZSRR może nadejść moment, kiedy Niemcy i Polska będą musiały się bronić przeciwko „zalewowi od wschodu”¹⁵⁵. Potępił politykę poprzednich rządów w Republice Weimarskiej i Reichswehry polegającą na łączeniu się z Rosją przeciwko Polsce. Hitler miał mówić gen. Schleicherowi, że tego rodzaju polityka, „nawet gdyby miała za skutek oderwanie pewnych ziem Polsce, doprowadziłaby do wzmocnienia największego niebezpieczeństwa dla Niemiec, to jest sowieckiego”¹⁵⁶. On sam znał bolszewizm i walczył z nim od dawna, między innymi w Bawarii. Hitler ponownie wspomniał o Piłsudskim i przyznał ze wstydem, że dopiero ostatnio zapoznał się gruntownie z jego życiem i uznanie dla Marszałka, „jako wielkiego męża stanu”, jeszcze bardziej wzrosło¹⁵⁷. Można wierzyć Hitlerowi, że naprawdę interesował się Piłsudskim, którego decyzje mogły zagrozić urzeczywistnieniu jego planów na Wschodzie.

Elementem planu Hitlera było wysłanie do Marszałka Piłsudskiego kolejnego emisariusza, którym był tym razem minister lotnictwa Rzeszy i premier Prus Göring. Warto podkreślić rolę strony polskiej, bo z zaproszeniem dla Göringa przybył w sierpniu 1934 r. do Berlina gen. Fabrycy. W planach miał on spotkania, do których nie doszło z niezależnych przyczyn, z Goebbelsem i Göringiem. Temu ostatniemu miał przekazać zaproszenie na początku 1935 r. do Polski, na co zezwolił Piłsudski¹⁵⁸. Kto krył się za zaproszeniem Göringa do Warszawy, trudno powiedzieć jednoznacznie. Zaproszenie zostało dostarczone stronie niemieckiej przez wiceministra spraw wojskowych, a nie przedstawiciela MSZ, chociaż polscy dyplomaci byli dobrze zorientowani w szczegółach niemieckiej propozycji przekazanej przez Göringa (o czym poniżej).

Zaproszenie Göringa do Warszawy nie pozostało bez echa w Berlinie. Premier Prus przed wyjazdem spotkał się z kanclerzem 25 stycznia i był pod wrażeniem tego, jak „głęboko i dalekowzrocznie”¹⁵⁹ traktował on sprawę Polski. Zależało mu, jak twierdził Göring, aby w Polsce wiedziano, że do zagadnienia polsko-niemieckiego „nie odnosi się z punktu

¹⁵⁴ *Raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z kanclerzem Niemiec, 11 stycznia 1935, [w:] PDD 1935, s. 42-43.*

¹⁵⁵ *Raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z kanclerzem Niemiec, 24 stycznia 1935, [w:] PDD 1935, s. 81.*

¹⁵⁶ *Ibidem.*

¹⁵⁷ *Ibidem.*

¹⁵⁸ *Raport posła w Berlinie w sprawie wizyty gen. Kazimierza Fabrycy w Niemczech, Berlin, 25 sierpnia 1934, [w:] PDD 1934, s. 521. Generalowi Fabrycemu towarzyszył Maurycy hr. Potocki i mjr Jan Milewski. Zob. M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *op. cit.*, s. 193-194.*

¹⁵⁹ *Notatka ambasadora w Berlinie w związku z pobytem w Polsce Hermanna Göringa, [luty] 1935, [w:] PDD 1935, s. 167.*

widzenia chwilowego oportunizmu, lecz że jego koncepcje w tym względzie są zasadniczej natury”¹⁶⁰. Hitler chciał wykorzystać wizytę Göringa, jak utrzymywał Lipski, do przekazania miarodajnym czynnikom polskim pewnych rzeczy, które trudno by było komunikować normalną drogą dyplomatyczną. Hitler, w przeciwieństwie do poprzednich rządzących, wychodził z założenia, że polityka niemiecka zmierzająca do wzmocnienia Rosji bolszewickiej lub każdej innej była szkodliwa dla interesów niemieckich. Odebranie Polsce terytorium kosztem przymierza z Rosją doprowadziłoby do wspólnej granicy niemiecko-rosyjskiej, przez co „Rzesza narażona by została na konieczność odpierania całego nacisku idącego ze wschodu”, dlatego „Polska jest obecnie tym zapleczem dla Niemiec od wschodu i dlatego silna Polska leży w interesie Rzeszy”¹⁶¹.

W przeciwieństwie do Goebbelsa Göring przybył pod koniec stycznia 1935 r. do Polski z konkretną ofertą¹⁶². Już podczas rozmów w Białowieży, szczególnie z generałami polskimi, a zwłaszcza z gen. Kazimierzem Sosnkowskim, „okazał się niezwykle ekspansywny” i szedł w swoich koncepcjach bardzo daleko, „proponując prawie alians antyrosyjski i wspólny marsz na Rosję”¹⁶³. Dawał przy tym do zrozumienia, że terenem wpływów polskich byłaby Ukraina, niemieckich – północno-zachodnia Rosja. Ambasador Lipski przestraszył się, żeby w czasie wizyty u Marszałka Göring nie wystąpił „ze zbyt konkretnymi propozycjami”¹⁶⁴. Przed audiencją w Belwederze interweniował on u ambasadora von Moltkego i wskazywał na konieczność zachowania rezerwy przez Göringa w czasie rozmowy z Piłsudskim. Ta interwencja polskiego ambasadora, świadcząca o chęci izolowania Marszałka od niewygodnych faktów, nie zdała się na nic¹⁶⁵. Podczas spotkania z Szembekiem 31 stycznia Göring zastosował taktykę kija i marchewki. Straszyl możliwością

¹⁶⁰ *Ibidem*.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 168; K. Rak, *Piłsudski...*, s. 973-974. Wypowiedzi Göringa, które Lipski słyszał podczas pobytu w Polsce, zakończyła konkluzja, że przekazane przez niego zasady mogłyby przybrać „formę bądź pisemnego układu tajnego, bądź ustnego porozumienia”. *PDD 1935*, s. 168. Mogły być one dodatkowym impulsem dla uporczywej pogłoski o zawarciu przez Polskę z Niemcami tajnego układu wojskowego.

¹⁶² Mieczysław Lepecki, adiutant Piłsudskiego, zanotował, że z twarzy Göringa „biła w oczy nieubłagana wiara – nie wiem – w siebie, czy w ideę, ale w każdym razie wiara, przełamująca wszelkie przeszkody i zawsze triumfująca. Ten człowiek na pewno potrafi być przyjacielem i wrogiem na śmierć i życie”. M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987, s. 257-259. Negatywne wrażenia ze spotkania z Göringiem odniósł obecny na pogrzebie Piłsudskiego w Warszawie ambasador amerykański w Moskwie William Bullitt: „Jest naprawdę najbardziej przerażającym reprezentantem swojego narodu, na którym kiedykolwiek zatrzymałem wzrok. Wywołał u mnie wrażenie, że Niemcy dopóki nie przestaną brać poważnie pieśni Nibelungów, nie osiągną niczego poza całym szeregiem narodowych katastrof”. B. Grzeloński, *op. cit.*, s. 62-63.

¹⁶³ *Notatka podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem w Berlinie na temat wizyty Hermanna Göringa, Warszawa, 10 lutego 1935*, [w:] *PDD 1935*, s. 112.

¹⁶⁴ *Ibidem*.

¹⁶⁵ Inaczej sądził Szembek. Według niego „interwencja” dobrze podziałała, chociaż przyznał, że mimo to Göring poruszył tematy wojskowe, „insynuując wspólny polsko-niemiecki marsz na Rosję i przedstawiając korzyści, jakie by Polska mogła z takiej akcji osiągnąć na Ukrainie”. *PDD 1935*, s. 113.

podziału Polski w wyniku porozumienia dwóch dyktatorów. Jednocześnie uspokajał, że Niemcy w swoich planach politycznych potrzebują silnej Polski jako zapory przeciw Rosji sowieckiej. Podsuwał myśl o sojuszu antyradzieckim, mając wejściem Ukrainy do polskiej sfery wpływów¹⁶⁶. Podczas rozmowy z Göringiem Marszałek powiedział, że Polska, jako bezpośredni sąsiad Rosji, musi wobec niej prowadzić politykę umiarkowaną i nie może angażować się w żadne porozumienia wywołujące napięcia na wschodniej granicy. Twierdził: „Nie można się doprowadzić do takiego stanu, ażeby spać z karabinem w łóżku. Karabin powinien być w składzie mobilizacyjnym”¹⁶⁷. Według Göringa, który nie spodziewał się, że spotkanie potrwa aż dwie godziny, Piłsudski zaznaczył, że Polska posiada 1000 km granicy z Rosją i chce pokoju. Miał też stwierdzić w konkluzji, że nastawienie Rzeszy do Polski, położonej między Rosją a Niemcami, odciąża ją, umożliwiając przesunięcie punktu ciężkości w dziale bezpieczeństwa na wschód¹⁶⁸. Z kolei według relacji Becka Göring chciał sprawdzić, jak daleko mogłoby sięgać odprężenie polsko-niemieckie¹⁶⁹. Najwyraźniej się nie rozczarował, skoro po złożeniu przezeń raportu w Berlinie Goebbels ocenił go pozytywnie: „Dobrze zadziałał. Beck w Sejmie opowiada się bardzo zdecydowanie za Niemcami. Dzieje się. Musimy tylko pozostać twardzi. Führer dobrej myśli”¹⁷⁰. Najwyraźniej Piłsudski stawał się dla nazistów coraz bardziej symbolem odprężenia, a za rzeczywistego partnera w wielkiej grze uchodził Beck. Hitler jakby czytał w myślach polskiego ministra spraw zagranicznych, podsuwając mu argumenty o wrogości do junkrów i Prusaków, diabolicznym gen. Schleicherze oraz swojej rzekomej inności.

Czas uciekał, lecz przynosił korzyści głównie III Rzeszy. W styczniu 1935 r. Anthony Eden ocenił, że „Niemcy zaszły tak daleko na drodze dozbrojenia, że nie obawiają się już wojny prewencyjnej, a za parę lat – za cztery, powiadają jakoby w Berlinie – będą na

¹⁶⁶ Wyciąg z notatki podsekretarza stanu o rozmowie z Hermanem Göringiem, [w:] PDD 1935, s. 90; H. Bullock, *op. cit.*, s. 265; K. Rak, *Polska...*, s. 206-208.

¹⁶⁷ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 390. Według Szembeka „Marszałek na te sugestie «hat gestutzt» [onie- miał lub zaniemówił – J.G.], jak się sam Göring potem wyraził, i rozmowy na ten temat nie podtrzymał”. Zaznaczył jedynie, że „odprężenie z Niemcami pozwoliło mu zwrócić większą uwagę (wojskowo) na odcinek rosyjski”. *Ibidem*. PDD 1935, s. 113; M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 244; *Polska polityka zagraniczna w latach...*, s. 77-78; K. Rak, *Polska...*, s. 212; *idem*, *Piłsudski...*, s. 974-977. Piłsudski nie zapomniał propozycji Göringa, czego pokłosiem mogły być ostatnie rady przekazane tuż przed śmiercią Beckowi o konieczności utrzymania przymierza z Francją i Anglią. Zob. *Polska polityka zagraniczna w latach...*, s. 138-139; Z. Zaporowski, *op. cit.*, s. 75; B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 454-455; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 420; M. Kornat, *Józef Piłsudski o stosunkach międzynarodowych i zadaniach polskiej polityki zagranicznej*, [w:] *Bez emocji. Polsko-litewski dialog o Józefie Piłsudskim*, red. D. Jastrzębska-Golonkova, A. Nikžentaitis, W. Suleja, T. Wolsza, Warszawa 2020, s. 99.

¹⁶⁸ Notatka ambasadora w Berlinie o rozmowie Hermanna Göringa z marszałkiem Piłsudskim, 28 lutego 1935, [w:] PDD 1935, s. 165-166.

¹⁶⁹ J. Beck, *Wspomnienia...*, s. 79-80; S. Żerko, *op. cit.*, s. 208.

¹⁷⁰ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 276.

tylę silne, aby stawiać żądania tonem nie znoszącym odnowy¹⁷¹. Podczas wizyty w marcu 1935 r. w Berlinie Eden zauważył, że „Hitler był zdecydowanie bardziej autokratyczny i mniej skłonny do pozyskiwania sobie względów rozmówców niż w zeszłym roku¹⁷². Brytyjski polityk ocenił negatywnie jego osobowość: „W przeciwieństwie do Stalina, jakim go znałem, i Mussoliniego, nie było w nim nic fascynującego, jego sposób bycia ujawnił tylko ujemne cechy charakteru¹⁷³. Stwierdził słusznie, że nie brakło mu przebiegłości, chociaż jego uwaga, że Hitler „był człowiekiem, którego nie zauważa się w tłumie”, kłóci się z obrazami dyktatora łatwo porywającego niemieckie masy¹⁷⁴. O przebiegłości Hitlera świadczył jego stosunek do paktu wschodniego. Jak ocenił Eden, Führer „wolał dwustronne paktę o nieagresji, które wkrótce miały się stać pierwszym zwiastunem zniszczenia ofiary¹⁷⁵. W atmosferze utraty atrakcyjności zbiorowego bezpieczeństwa Hitler oferował poszczególnym państwom „z osobna paktę, pozornie niewinne, ale pomyślane tak, aby móc kolejno po jednym dobierać sobie przeciwników¹⁷⁶. Dodać trzeba, że jednym z elementów tej taktyki było rozbięcie jedności ofiary z sojusznikami zachodnimi i jej izolacja¹⁷⁷.

Naziści śledzili z wielką uwagą wojaże Edena. Goebbels zapisał 3 kwietnia 1935 r.: „Eden w Moskwie wielki sukces. Teraz przybywa do Warszawy. Tam rozstrzyga się pakt wschodni¹⁷⁸. 5 kwietnia Goebbels długo rozmawiał z Hitlerem o niebezpieczeństwie wojny dla losu nazistowskich Niemiec:

On nie wierzy w wojnę. Gdyby do niej doszło, byłoby strasznie. Nie mamy surowców. [Musiemy – J.G.] robić wszystko, aby wydobyć się z kryzysu. Dlatego trzeba się intensywnie zbroić. Nie pozostaje nam nic innego, jak trzymać nerwy na wodzy. Polska pozostaje stabilna. Pakt wschodni nie wchodzi w grę. Chłodny komunikat o wizycie Edena¹⁷⁹.

Hitler prowadził nieustępliwie swoją ryzykowną, chociaż skuteczną, licytację wzwyż. W marcu 1935 r. Niemcy przyjęły ustawę o budowie siły zbrojnej i powszechnym obowiązku

¹⁷¹ A. Eden, *Pamiętniki 1923-1938*, t. 1: *W obliczu dyktatorów*, red. S. Zabiełło, przeł. J. Meysztowicz, Warszawa 1970, s. 100.

¹⁷² *Ibidem*, s. 107.

¹⁷³ *Ibidem*.

¹⁷⁴ *Ibidem*.

¹⁷⁵ *Ibidem*, s. 109.

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 111.

¹⁷⁷ Taktyce tej Hitler był wierny także w późniejszych latach. Jak powiedział 23 maja 1939 r. na odprawie najwyższych dowódców: „Zadaniem jest izolacja Polski. Sukces w tej sprawie ma pierwszorzędne znaczenie. [...] Nie wolno doprowadzić do jednoczesnej konfrontacji z Zachodem”. R. Overy, 1939. *Nad przepaścią*, przeł. J. Skowroński, Warszawa 2009, s. 22.

¹⁷⁸ J. Goebbels, *op. cit.*, s. 279.

¹⁷⁹ *Ibidem*.

służby wojskowej, która oznaczała przekreślenie traktatu wersalskiego. Minister propagandy opisał reakcje przedstawicieli dyplomatycznych w Berlinie – angielskiego, francuskiego, włoskiego i polskiego: „Phipps był zdumiony, ale następnie się z tym pogodził. François-Poncet trochę protestował, Cerruti trochę pobladł, a Lipski się ucieszył. Wiadomości z zagranicy do zniesienia. Wymysłają, ale nic nie robią”¹⁸⁰. Odbierając reakcję dyplomatów polskich jako akceptację swoich posunięć, naziści realizowali plany i nabierali przekonania o swojej bezkarności.

Czy Marszałek zdawał sobie sprawę, że odmowa zawarcia antysowieckiego sojuszu z Hitlerem oznaczała w przyszłości skierowanie propozycji współpracy pod adresem Stalina, tym razem kosztem Polski?¹⁸¹ Piłsudski nie miał złudzeń co do rzeczywistych intencji Niemców. Jak zanotował ppłk Glabisz, uważał on, że „marzeniem Niemiec jest doprowadzić do kooperacji z Rosją – jak za czasów Bismarcka. Dojście do takiej kooperacji byłoby naszą zgubą. Do tego dopuścić nie można”¹⁸². Piłsudski uważał, że ogromne różnice w systemach i kulturze Niemiec i Rosji nie będą przeszkodą w porozumieniu. Twierdził:

Na świecie powstawały już dziwniejsze sojusze. Jak przeciwdziałać? Zależnie od danej koniunktury: bądź nastraszeniem słabszego, bądź kolejnym odprężeniem stosunków. Gra będzie trudna, przy paraliżu woli i krótkowzroczności Zachodu oraz nieudania się moich planów federacyjnych¹⁸³.

Piłsudski patrzył na Niemcy w perspektywie przeszłości. Nie rozumiał lub nie widział, że między obiema dyktaturami pojawił się wspólny mianownik – państwo totalitarne o antycywilizacyjnym obliczu. Zapewnienie bezpieczeństwa Polsce na drodze dyplomatycznej było możliwe tylko do czasu posiadania przewagi militarnej. Po uzbrojeniu Niemiec Hitler miał w ręku skuteczniejsze środki do zrealizowania swoich szaleńczych planów niż żmudne rokowania i traktaty.

W kwietniu 1935 r. podczas rozmowy z Lipskim w obecności ministra spraw zagranicznych Neuratha Hitler ponownie odniósł się do Rosji sowieckiej. Analizował ją z rozmaitych punktów widzenia, również pod względem ekspansji gospodarczej, i doszedł do wniosku, że „jest to potęga, która zagrażać będzie cywilizacji europejskiej”¹⁸⁴. Stwierdził,

¹⁸⁰ *Ibidem*, s. 278.

¹⁸¹ O ile pierwsza podjęta przez Hitlera próba przekonania Polski do współpracy zawiodła, o tyle druga, gdy zabrakło Piłsudskiego, przyniosła mu sukces, bo w marcu 1938 r. Polska wzięła udział w zajęciu Zaolzia.

¹⁸² W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny przewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1966, nr 10, s. 170; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 308.

¹⁸³ W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, s. 164; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *op. cit.*, s. 308. Nie brakowało głosów dyplomatów (Łukasiewicz, Knoll, Władysław Neuman, Michał Sokolnicki) i publicystów (Adolf Bocheński) mówiących o niebezpieczeństwie sojuszu III Rzeszy i ZSRR. H. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 60-61, 75-80.

¹⁸⁴ *Raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z kanclerzem oraz ministrem spraw zagranicznych Niemiec, Berlin, 13 kwietnia 1935*, [w:] PDD 1935, s. 307.

jak relacjonował Lipski, że „mówi nie jako kanclerz, lecz jak raczej profesor [sic! – J.G.]”¹⁸⁵. Logicznym wnioskiem byłoby połączenie się wszystkich państw stojących na gruncie narodowym „w idei solidarnej walki”¹⁸⁶ przeciw temu niebezpieczeństwu. Zdaniem Hitlera Rosja będzie groźna „dla całego Zachodu”¹⁸⁷. Jeśli ten się nie ocknie, „to może przepłacić to kosztem utraty kultury i cywilizacji”¹⁸⁸. Polska może trzymać pozycję na Wschodzie przez 10-15 lat, jednakże dla efektywnego przeciwstawienia się Rosji konieczna byłaby solidarność wszystkich. Z tego punktu widzenia niesnaski między państwami Europy traciły na znaczeniu¹⁸⁹. Hitler mówił tak, jakby Rzesza nazistowska jeszcze należała do wspólnoty zachodniej, co nie było prawdą. Przelicytował przedstawicieli Rzeczypospolitej atutem misji cywilizacyjnej, skądinąd wykradzionym z talii kart polskich. Ustawił się w bardzo wygodnej pozycji sojusznika i przejął w swoje ręce „troskę” o cywilizacyjny wymiar racji stanu w stosunkach z Polską. Ponieważ w jego wykonaniu to był bluff, uzyskał wygodną zasłonę do realizacji swoich interesów (*vide* zbrojenia)¹⁹⁰.

Manewr Hitlera ułatwiło to, że Beck posługiwał się konsekwentnie w polityce międzynarodowej miernikiem interesów, a nie wartości. 15 stycznia 1936 r. oświadczył parlamentarzystom, że Rzeczpospolita, mając za sąsiadów państwa, które rządzą się „według innych systemów i metod”, nie może kierować się w polityce zagranicznej „sympatią czy antypatią do jakiegokolwiek ustroju politycznego”, lecz musi poszukiwać „znośnego *modus vivendi*”, którego potrzebuje cały świat¹⁹¹. Podobna była opinia innego czołowego pilsudczyka Bogusława Miedzińskiego, według którego „podział państw na kategorie według ich ustroju wewnętrznego jest wręcz sprzeczny z podstawowymi тезami naszej polityki zagranicznej. Nie ma też i nie może mieć nic wspólnego z polską racją stanu”¹⁹². Wynika z tego jednoznacznie, że i on rację stanu utożsamiał z interesami, a nie wartościami. A przecież wybór, co było ważniejsze dla bezpieczeństwa państwa – troska o doraźne korzyści czerpane z udanych interesów czy o długofalowe zyski uzyskiwane z polityki opartej na uniwersalnych wartościach – nie był błahy, gdyż dotyczył polskiej racji stanu. Wbrew opinii Becka i Miedzińskiego ustrój wewnętrzny państw sąsiadujących miał ogromny związek z polską racją stanu, gdyż wyznawana przez przywódców III Rzeszy i Rosji sowieckiej ideologia

¹⁸⁵ *Ibidem*.

¹⁸⁶ *Ibidem*.

¹⁸⁷ *Ibidem*.

¹⁸⁸ *Ibidem*.

¹⁸⁹ *Ibidem*; S. Żerko, *op. cit.*, s. 206-207.

¹⁹⁰ Po rozmowie Becka z Hitlerem w lipcu 1935 r. minister Szembek zapisał ocenę Becka, że Hitler był „bezwzględnie szczerzy w swych koncepcjach, bardzo bezpośredni w rozumowaniu” i wywarł na nim „najdodatkniejsze” wrażenie. *Diariusz i teki Jana Szembeka...*, s. 332; M. Kornat, M. Wołos, *op. cit.*, s. 399.

¹⁹¹ W. Paruch, *Mysł polityczna obozu pilsudczykowskiego 1926-1939*, Lublin 2005, s. 612, przyp. 148.

¹⁹² B. Miedziński, *O nieskutecznym rad sposobie*, „Gazeta Polska”, nr 320, 18 XI 1937; W. Paruch, *op. cit.*, s. 612.

określała cele i metody, często zbrodnicze, zagrażające bezpieczeństwu i egzystencji Rzeczypospolitej. Rezygnacja Becka z cywilizacyjnego wymiaru racji stanu była znamienna, gdyż sprowadzała ją do realizowania taktycznych interesów i ułatwiała Hitlerowi kamuflaż strategicznych celów III Rzeszy.

Propaganda III Rzeszy przedstawiała politykę Hitlera jako powrót do ideału dawnego systemu Bismarckowskiego – zabezpieczenia granicy wschodniej. Według Bocheńskiego pierwszym krokiem w tym kierunku było „zapewnienie sobie na nowo bezpiecznej granicy wschodniej przez «Nichtangriffspakt» z Polską”¹⁹³. Jego zdaniem przed niemiecką polityką bezpieczeństwa na Wschodzie roztaczały się dwie możliwości: albo porozumienie z bezpośrednim sąsiadem, czyli Polską, albo porozumienie z państwem rosyjskim, które bezpieczeństwo na Wschodzie mogłoby dać Niemcom dopiero w wyniku wojny. Wybór koncepcji polskiej wymagał spełnienia dwóch warunków: tego, że „Polska spełniająca taką rolę dla Niemiec musi być Polską pokojowo do nich usposobioną i nastrojoną raczej przeciw rosyjsko”, i tego, „aby Polska była wystarczająco silna i mogła istotnie stanowić dla Europy zaporę przeciw Rosji”¹⁹⁴. Bocheński zdawał sobie sprawę z tego, że sprawa Pomorza zmuszała Polskę do ostrożności i do liczenia się z możliwością szybkiego nawrotu do koncepcji rosyjskiej w niemieckiej polityce zagranicznej. Pocieszał się, pisząc te słowa w kwietniu 1938 r., że polską rację stanu wzmacniał najważniejszy czynnik polityki niemieckiej – „dążenie Niemiec do opanowania rosyjskiego rynku zbytu i terenów kolonizacyjnych”, bo mógłby on „walnie przyczynić się do rozbicia zagrażających nam w przyszłości kleszczy”¹⁹⁵. Wymagałoby to dramatycznej decyzji zrywającej z polityką równowagi i opowiedzenia się Polski za jednym sąsiadem przeciw drugiemu. Dodatkowo oznaczało to stanie u boku państwa totalitarnego i niewykluczone, że w przyszłości także opowiedzenie się przeciw demokratycznym państwom zachodnim.

Z dylematem wyjścia z „potwornego potrzasku, w jakim znajdował się nasz kraj, wtłoczony między niemieckie kowadło a sowiecki młot”¹⁹⁶ zmagął się Ignacy Matuszewski w rozmowie przeprowadzonej w lipcu 1939 r. z płk. Szymańskim. Doktryna komunistyczna, jego zdaniem, przekreślała wszelkie możliwości współżycia Sowietów z Polakami, dla których „wiara marksistowska jest obca i nie do przyjęcia, ale na domiar, niezależnie od komunizmu, różnice pomiędzy narodami polskimi i rosyjskim zbyt są głębokie, by je można usunąć”¹⁹⁷. Natomiast z Niemcami, jak uważał Matuszewski, „naturalnie przy ich dobrej woli, możliwość *modus vivendi* byłaby do urzeczywistnienia”. Przemawiało za tym wiele wspólnych elementów w sprawach społecznych, gospodarczych i kulturalnych: „Tak

¹⁹³ A. Bocheński, *Niemcy, Rosja i racja stanu...*, s. 202.

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 201-202.

¹⁹⁵ *Ibidem*, s. 202; H. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 53-83.

¹⁹⁶ A. Szymański, *op. cit.*, s. 339.

¹⁹⁷ *Ibidem*, s. 338.

Polska, jak Niemcy są związane poza tym z Zachodem. Ale ich «Drang nach Osten»!»¹⁹⁸. Matuszewski snuł fantastyczne wizje, jak choćby zwrotu przez Zachód niemieckich kolonii, co może ostudziłoby „trochę ich zaborcze apetyty pograniczne”¹⁹⁹. Jak wspominał Szymański, Matuszewski przytaczał pozytywne epizody z historii polsko-niemieckiego sąsiedztwa, zwłaszcza z epoki powstania listopadowego. Zastanawiał się też, czy wpływy pruskie nie zostały nieco przytłumione niemieckimi elementami zachodnimi i austriackimi, lecz był pełen słuszných obaw o to, że Niemcy zachodnie przyjęły agresywne cechy pruskie²⁰⁰. Na pytanie Matuszewskiego, czy nie ma dla Polski wyjścia z tej rozpaczliwej sytuacji i czy istnieje możliwość dogadania się z Niemcami, Szymański odpowiedział roztropnie, że taka szansa była chyba możliwa tylko przed kilku laty, a nie w 1938 czy 1939 r. Dodatkowym warunkiem znośnego współżycia z Niemcami, tak potrzebnego Polsce, byłoby, zdaniem Szymańskiego, silne oparcie w państwach zachodnich, „bowiem bez niego zdani bylibyśmy na łaskę i niełaskę zachodniego sąsiada”²⁰¹.

W czasach Republiki Weimarskiej można było mówić o wspólnocie cywilizacyjnej z Niemcami mimo głębokich różnic w interesach. Po dojściu Hitlera do władzy zasady i wartości cywilizacji zachodniej zostały pogrzebane i w Niemczech zapanował barbarzyński kult siły i odwetu. Obraz Hitlera występującego w roli promotora Rzeczypospolitej jako bastionu cywilizacji zachodniej, której zadał śmiertelny cios nie tylko we własnym kraju, lecz także na arenie międzynarodowej, łamiąc wszystkie traktaty i konwencje, miał szczególnie szyderczy wydźwięk.

Zakończenie

Rzeczpospolita przegrała strategicznie w konfrontacji z Hitlerem, bo wbrew swoim staraniom i nadziejom odgrywała raczej rolę bariery oddzielającej Rosję od Niemiec niż bastionu cywilizacji zachodniej na Wschodzie. Na polityce neutralności wobec państw totalitarnych o jawnym obliczu antyzachodnim i antycywilizacyjnym Polska nie zyskała ani wierności sojuszników, ani wdzięczności wrogów. Sowieci widzieli w niej reprezentanta Zachodu, a państwa zachodnie nie dostrzegały pokrewieństwa z nią na płaszczyźnie cywilizacyjnej i traciły przekonanie o Rzeczypospolitej jako o prawdziwym sojuszniku. Polityka trzymania równego dystansu przynosiła rezultaty tylko w sytuacji wzajemnej wrogości sąsiadów Polski. Niemcy hitlerowskie i Rosja stalinowska różniły się kulturowo

¹⁹⁸ *Ibidem*, s. 339.

¹⁹⁹ *Ibidem*.

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 338-339.

²⁰¹ *Ibidem*, s. 342. Ta wypowiedź pplk. Szymańskiego była utrzymana w duchu polskiej racji stanu wypracowanej przez Piłsudskiego.

i ideologicznie, ale łączyła je wrogość do cywilizacji i liberalno-demokratycznego dorobku państw zachodnich. Hitler i Stalin posługiwali się w swoich rozgrywkach wątkiem Polski jako bariery między Zachodem i Wschodem. Odrzucenie przez Niemcy norm cywilizacji zachodniej odsuwało je od Polski i zbliżało do Rosji sowieckiej. Hitler i Stalin widzieli rolę Rzeczypospolitej w zależności od swoich potrzeb. Raz traktowali ją jako przeszkodę w realizacji strategicznych interesów państwowych i ideologicznych (w przypadku Hitlera – przestrzeni na Wschodzie, w przypadku Stalina – eksportu komunistycznej rewolucji), innym razem jako zaporę przed atakami z zewnątrz w celu realizacji interesów taktycznych (w przypadku Hitlera – dozbrojenia armii, w przypadku Stalina – zabezpieczenia granicy zachodniej wobec możliwego konfliktu z Japonią na Dalekim Wschodzie).

Piłsudski słusznie obawiał się złego ducha Wschodu, przeoczył natomiast złego ducha Zachodu uosabianego przez Hitlera. Uzasadniona nieufność okazała się zbyt małym zabezpieczeniem i chociaż Marszałek nieustannie domagał się badania *internum* Niemiec, w polu jego zainteresowań znalazły się głównie aspekty władzy oraz rozbudowy armii i zbrojeń. Na nic się zdała ostrożność Marszałka²⁰², bo w coraz większym stopniu wyręczał go Beck wierzący w słowa dyktatorów i podpisane deklaracje. Pomijanie aspektu ideologicznego w stosunkach z Niemcami hitlerowskimi miało niebezpieczny wymiar międzynarodowy. Antykomunizm był wyrazem racji stanu III Rzeszy i groził nadaniem takiego wymiaru porozumieniu z Polską. Tak rozumował Hitler i stąd podczas rozmów z dyplomatami polskimi uporczywie pojawiał się wątek antybolszewizmu i niebezpieczeństwa eksportu rewolucji komunistycznej do Europy Zachodniej. Führer starał się wzmocnić ten argument, odwołując się do zagrożenia nie tylko ideologicznego, lecz także cywilizacyjnego ze strony ZSRR. Przyjęcie tej argumentacji przez władze polskie oznaczało opowiedzenie się po stronie Niemiec, nieprzyjęcie – obniżało rangę porozumienia do płaszczyzny doraźnych interesów. Wysłunięta przez Hitlera propozycja wspólnego wystąpienia przeciw ZSRR była dla Polski nie do przyjęcia nie tylko z powodu doktryny równej odległości, lecz także ze względu na rację stanu²⁰³. Po odmowie Hitler obniżył rangę porozumienia z Polską do interesów, które wcześniej czy później (według Piłsudskiego po najwyżej kilku latach) musiały stracić na znaczeniu po uzyskaniu przewagi militarnej Niemiec. Ostatecznie państwa totalitarne wykorzystały ten czas na wzmocnienie swoich potencjałów gospodarczych i wojskowych oraz na nawiązanie bezpośrednich kontaktów. Wtedy na bazie wspólnych imperialnych interesów, podobnie jak w czasach zaborów, wzmocnionych tym razem obustronną ideologiczną wrogością do cywilizacji zachodniej – uosabianej przez Francję,

²⁰² Według Kornata „wydaje się, że Piłsudski nie wierzył w to, iż w polityce międzynarodowej ideologiczne zasady są ważniejsze niż geopolityka. Kierując się tym przekonaniem, nie tracił z pola widzenia najgorszej dla Polski ewentualności – zbliżenia narodowosocjalistycznych Niemiec i bolszewickiej Rosji, chociaż w Europie dominowało przekonanie, że porozumienie takie jest z gruntu niemożliwe”. M. Kornat, *Józef Piłsudski o stosunkach międzynarodowych...*, s. 101-102.

²⁰³ R.D. Müller, *op. cit.*, s. 171-172; H. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 74-75.

Anglię i Polskę, ale w tym ostatnim przypadku bardziej pod względem kulturowym niż ustrojowym – III Rzesza doszła do porozumienia z ZSRR zakończonego tajnym paktem Ribbentrop–Mołotow i czwartym rozbiorem Polski we wrześniu 1939 r.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Österreichisches Staatsarchiv (ÖStA), Archiv der Republik (AdR), Neues Politisches Archiv (NPA), Gesandtschaft Warschau, kart. 80, Nr. 93/pol/1934, Abkühlung im deutsch-polnischen Verhältnis, Warschau, 2.8.1934, k. 242-243; Nr. 136/Pol/1934, Erhebung der deutschen Gesandtschaft in Warschau und der polnischen Gesandtschaft in Berlin zu Botschaften, Warschau, 26.10.1934. Liasse Polen, kart. 592, Nr. 133/res/1933, Sobieski-Feier in Krakau, Warschau, 28.9.1933, k. 796; Nr. 142/res/1933, Sobieski-Feier in Krakau Warschau, 9.10.1933.

Źródła publikowane:

Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1945. Aus dem Archiv des Auswärtigen Amts, Serie C: 1933-1937, Bd. 1-6, hrsg. H. Rothfels [et al.], Göttingen 1971-1981.

Diariusz i teki Jana Szembeka (1935-1945), t. 1: *Wprowadzenie i dokumentacja do lat 1933-1934, diariusz Jana Szembeka za rok 1935*, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964, *Źródła do Najnowszej Historii Polski*.

Diplomat in Berlin 1933-1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland, ed. W. Jędrzejewicz, New York–London 1968.

Gaul J., *Akta poselstwa austriackiego w Warszawie z lat 1927-1935 dotyczące Józefa Piłsudskiego w Archiwum Republiki w Wiedniu*, „Miscellanea Historica-Archivistica” 2021, t. 28, s. 237-300.

Grzełowski B., *Dyplomaci USA 1919-1939*, Pułtusk 2004.

Kornat M., *August Zaleski a Józef Beck. Zeznanie przed Komisją Winiarskiego, 24 II 1941*, „Zeszyty Historyczne” 2009, z. 170, s. 183-204.

Łaptos J., *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d’Orsay*, Warszawa 1993.

Miedziński B., *O nieskutecznym rad sposobie*, „Gazeta Polska”, nr 320, 18 XI 1937.

Pelczarski T., *Josef Piłsudski, Erinnerungen und Dokumente*, Bd. 1-4, Essen 1935-1936, „Niepodległość” 1936, t. 14, s. 468-469.

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1933, red. W. Skóra, współpr. P. Długolecki, Warszawa 2015, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*.

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1934, red. S. Żerko, współpr. P. Długolecki, Warszawa 2014, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*.

Polskie dokumenty dyplomatyczne 1935, red. S. Żerko, współpr. P. Długolecki, Warszawa 2017, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*.

Studnicki W., *O przymierzu z Niemcami. Wybór pism 1923-1939*, oprac. J. Sadkiewicz, Kraków 2019, *Historia, Polityka*.

Wandycz P., *Wypowiedzi marszałka Piłsudskiego na konferencji byłych premierów 7 marca 1934*, „Niepodległość” 1974, t. 9, s. 345-350.

Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Protokoły i sprawozdania 1920-1939, oprac. H. Chałupczak, E. Kołodziej, Lublin 1999.

Dzienniki, wspomnienia:

Beck J., *Ostatni raport*, Warszawa 1987.

Beck J., *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926-1939*, oprac. A.M. Cieniała, wprowadzenie M. Kornat, Warszawa–Kraków 2015.

Eden A., *Pamiętniki 1923-1938*, t. 1: *W obliczu dyktatorów*, red. S. Zabiello, przeł. J. Meysztowicz, Warszawa 1970.

François-Poncet A., *Byłem ambasadorem w Berlinie. Wrzesień 1931 – październik 1938*, Warszawa 1968.

Gawroński J., *Moja misja w Wiedniu 1932-1938*, Warszawa 1965.

Glabisz K., *Laboratorium*, „Niepodległość” 1958, t. 6, s. 220-227.

Goebbels J., *Dzienniki*, t. 1: 1923-1939, oprac. i przeł. E.C. Król, Warszawa 2013.

Hoffmann H., Heydecker J.J., *Das Hitler-Bild. Die Erinnerungen des Fotografen Heinrich Hoffman*, St. Pölten–Salzburg 2008.

Józewski H., *Zamiast pamiętnika*, wyb. i oprac. J. Giedroyc, wstęp P. Mitzner, Paryż–Kraków 2017, *W Kręgu Paryskiej Kultury*.

Lepecki M., *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987.

Miedziński B., *Pakty wilanowskie*, „Kultura” 1963, nr 7-8, s. 113-133.

Piłsudski A., *Wspomnienia*, Warszawa 1989.

Polska polityka zagraniczna w latach 1926-1932 [winno być: 1926-1939], na podstawie tekstów min. J. Becka oprac. A.M. Cieniała, Paryż 1990, *Biblioteka „Kultury”*, t. 457.

Römer M., *Dzienniki*, t. 5: 1931-1938, Warszawa 2018, *Świadectwa. Polska XX Wiek*.

Speer A., *Dzienniki ze Spandau*, przeł. L. Czyżewski, Warszawa 2010.

Szymański A., *Zły sąsiad. Niemcy 1932-1939 w oświeceniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie*, [w:] G. Łukomski, *Niemiecki „Zły sąsiad” z perspektywy historycznej. Relacje niemiecko-rosyjskie a Polska 1914-1941*, Łomianki 2019, s. 223-370.

Świtalski K., *Diariusz 1919-1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992.

Wysocki A., *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, wyb. i oprac. W. Jankowerny, przedm. M. Wojciechowski, I. Krasicki, Warszawa 1988.

Opracowania:

Bartoszewicz H., *Roman Knoll i Juliusz Łukasiewicz – dwie wizje miejsca Polski w Europie w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2022, t. 54, nr 1, s. 53-83, <https://doi.org/10.12775/DN.2022.1.03>.

Batowski H., *Między dwiema wojnami 1919-1939. Zarys historii dyplomatycznej*, posł. A. Mania, Kraków 2001.

Bocheński A., *Między Niemcami a Rosją. Wybór pism*, oprac. M. Zakrzewski, Kraków 2019, *Biblioteka Myśli Politycznej*, t. 126.

Bocheński A., *Niemcy, Rosja i racja stanu. Wybór pism 1926-1939*, oprac. J. Sadkiewicz, Kraków 2019, *Historia, Polityka*.

Borejsza J.W., *Antyslawizm Adolfa Hitlera*, Warszawa 1988.

Bratkiewicz J., *Eurazjatyzm na wspak. Polscy tradycjoniści przeglądają się w zwierciadle Eurazji i udają, że to nie oni*, Kraków 2021.

Bullock A., *Hitler. Studium tyranii*, przeł. T. Evert, Warszawa 1969.

Burleigh M., *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, przeł. G. Siwek, Kraków 2010.

Fest J., *Hitler. Eine Biographie*, Berlin 2002.

- Fest J., *Przedmowa Joachima Festa*, [w:] A. Speer, *Dzienniki ze Spandau*, przeł. L. Czyżewski, Warszawa 2010, s. XI-XIX.
- Fest J., *Pytania bez odpowiedzi. Rozmowy z Albertem Speerem. Notatki z rozmów prowadzonych w latach 1967-1981*, przeł. R. Biniek, Wrocław 2006.
- Gaul J., *Józef Piłsudski a cywilizacyjny wymiar polskiej racji stanu na Wschodzie 1918-1922*, „Przegląd Wschodni” 2021, t. 17, z. 1-4, s. 57-107.
- Gaul J., *Józef Piłsudski a polska racja stanu (grudzień 1922 – maj 1926)*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2020, t. 27, s. 109-146.
- Gaul J., *Józef Piłsudski a ziemie zachodnie Drugiej Rzeczypospolitej w kontekście traktatu wersalskiego (1918-1922)*, [w:] *Czas wolności – czas przemian. Traktat wersalski i rok 1919 w zachodniej Polsce*, red. A. Gulczyński, Poznań 2019, s. 233-262, *Dziedzictwo Wielkopolski*, t. 4, <https://doi.org/10.56091/tw1919.10>.
- Gaul J., *Józef Piłsudski wobec wyborów do parlamentu austriackiego oraz działalności polskich posłów socjalistycznych IX kadencji (1897-1900)*, „Kwartalnik Historyczny” 2018, R. CXXV, z. 4, s. 901-911, <https://doi.org/10.12775/KH.2018.125.4.03>.
- Gaul J., *Polska racja stanu i legalizacja przez Józefa Piłsudskiego przewrotu majowego 1926*, „Studia Historyczne” 2019, R. LXII, z. 3, s. 31-62, <https://doi.org/10.12797/SH.62.2019.03.02>.
- Gaul J., *Przez zaborczą Austrię do niepodległej Polski. Wojskowy, polityczny i cywilizacyjny wymiar polskiej racji stanu 1867-1918*, „Przegląd Wschodni” 2019, t. 15, z. 2, s. 235-271.
- Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918-1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.
- Jeziorny D., *Odbiór polityki „równej odległości” Józefa Piłsudskiego (1932-1935) przez sowieckie i niemieckie czynniki rządowe*, [w:] *Józef Piłsudski. Idee, tradycje, nawiązania*, red. S. Pilarski, Łódź–Warszawa 2019, s. 205-229, *Biblioteka Instytutu Pamięci Narodowej*, t. 50.
- Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. 4: 1927-1935, Kraków–Łomianki 2007.
- Jędrzejewicz W., *Sprawa wojny prewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1966, nr 10, s. 143-174.
- Jünger J., *Robotnik. Panowanie i forma bytu. Maksima–minima*, przekł. i posł. W. Kunicki, Warszawa 2010, *Mysleć*.
- Kalbarczyk S., *Kazimierz Bartel (1882-1941). Uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015, *Ziemie Polskie pod Okupacją 1939-1945*.
- Kamiński M.K., Zacharias M.J., *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1987, *U Źródeł Teraźniejszości*.
- Kershaw I., *Der NS-Staat*, Hamburg 2009.
- Kershaw I., *Hitler 1889-1936. Hybris*, przeł. P. Bandel, wstęp M. Zmierzak, Poznań 2017.
- Knopp G., *Die Machtergreifung*, in Zusammenarbeit mit R. Gültner, P. Hartl und M. Sporn, hrsg. M. Sporn, München 2009.
- Kornat M., *Józef Piłsudski o stosunkach międzynarodowych i zadaniach polskiej polityki zagranicznej*, [w:] *Bez emocji. Polsko-litewski dialog o Józefie Piłsudskim*, red. D. Jastrzębska-Golonkova, A. Nikžentaitis, W. Suleja, T. Wolsza, Warszawa 2020, s. 74-106.
- Kornat M., *Polityka równowagi 1934-1939. Polska pomiędzy Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, *Arkana Historii*.
- Kornat M., Wołos M., *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020.
- Krasuski J., *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919-1945*, Poznań 2000.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Kęty 2005, *Biblioteka Europejska – Antyk*.

- Łukomski G., *General brygady Antoni Szymański (1894-1973). Wielkopolanin – żołnierz i dyplomata*, Pruszków–Warszawa 2006, *Żołnierze II Rzeczypospolitej*, t. 4.
- Mann G., *Niemieckie dzieje w XIX i XX wieku*, przeł. A. Kopacki, posł. R. Traba, Olsztyn 2007, *Biblioteka „Borussii”*, t. 36.
- Mosse G.L., *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, przeł. T. Evert, Warszawa 1972.
- Müller R.D., *Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu*, przeł. S. Kupisz, Warszawa 2013.
- Overy R., *1939. Nad przepaścią*, przeł. J. Skowroński, Warszawa 2009.
- Paruch W., *Mysł polityczna obozu piłsudczykowski 1926-1939*, Lublin 2005.
- Peukert D.J.K., *Republika Weimarska. Lata kryzysu klasycznego modernizmu*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2005, *Klio w Niemczech*, t. 11.
- Rak K., *Piłsudski. Między Stalinem a Hitlerem*, Warszawa 2021.
- Rak K., *Polska – niespełniony sojusznik Hitlera*, Warszawa 2019.
- Ryback T.W., *Prywatna biblioteka Hitlera. Książki, które go ukształtowały*, przeł. M. Szubert, Warszawa 2010.
- Ullrich V., *Hitler. Narodziny zła 1889-1939*, przeł. M. Antkowiak, Warszawa 2015.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.
- Wichert W., *Polityka Józefa Piłsudskiego wobec Niemiec (1926-1935)*, [w:] *Józef Piłsudski. Idee, tradycje, nawiązania*, red. S. Pilarski, Łódź–Warszawa 2019, s. 179-203, *Biblioteka Instytutu Pamięci Narodowej*, t. 50.
- Wojciechowski M., *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*, Poznań 1980.
- Woźny A., *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933-1939*, Warszawa 2000.
- Wójcik A., *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1999.
- Wright P., *Żelazna kurtyna*, przeł. M. Urbański, Warszawa 2009.
- Zaporowski Z., *Józef Piłsudski w kręgu wojska i polityki*, Lublin 1998.
- Żerko S., *Niemiecka polityka zagraniczna 1933-1939*, Poznań 2005.